

Czy możemy czuć się bezpiecznie s.4
Zanim wyjedziesz do Chicago s.6

Gra bez sentymentów s.5
Tylko dla dorosłych s.6

TYGODNIK REGIONALNY

Z Y G I E

PRZEMYSKIE

43 (1243)

23 PAŹDZIERNIKA 1991 r.

CENA 1500



27 października 1991 r. zdecydujesz o Polsce

Dobiega końca — pierwsza po II wojnie światowej — prawdziwie wolna kampania wyborcza do Sejmu i Senatu. Po kilkudziesięciu latach komunizmu i instrumentalnego traktowania wyborów, mamy obecnie okazję sami zdecydować o tym, jacy ludzie będą rządzić Polską. Każdy z nas może i powinien współuczestniczyć w tworzeniu swojej ojczyzny, a tym samym wziąć na siebie część odpowiedzialności.

Redakcja „Życia Przemyskiego” nie chciała, nie miała do tego moralnego tytułu, aby uchylić się przed tą częścią odpowiedzialności, która przystoi gazecie regionalnej. Przez ponad miesiąc



udostępnialiśmy lamy naszego tygodnika wszystkim ugrupowaniom politycznym, wywodzącym się z solidarnościowego i niepodległościowego nurtu. Mamy nadzieję, że pomogliśmy w jakimś stopniu Czytelnikom w dokonaniu wyboru. Wierzymy, że wyborcy postawią na tych, którzy w przyszłym parlamencie dbać będą nie tylko o rzetelną realizację programów gospodarczych, ale przede wszystkim zagwarantują ciągłość naszej chrześcijańskiej i narodowej tożsamości.

Redakcja

Antoni Konieczpolski

O stosunkach polsko-ukraińskich

Senat RP w dniu 9 sierpnia 1990 roku złożył oświadczenie przeproszające naród ukraiński za akcję „Wisła”. Niestety, dotychczas druga strona nie złożyła podobnego oświadczenia przeproszającego Polaków za mordy dokonane przez nacjonalistów ukraińskich na Wołyniu i Podolu w latach 1941-44, w województwach: lwowskim, stanisławowskim, tarnopolskim, w południowo-wschodniej Polsce w latach 1944-47.

Deklaracja z października 1990 roku o stosunkach państwowych pomiędzy RP i Ukrainą SRR stanowi wątpliwą podstawę budowania normalnych stosunków między dwoma państwami. Konieczny jest traktat graniczny, w którym zostaną uzgodnione także sprawy odszkodowań za mienie pozostawione na Ukrainie przez miliony obywateli polskich, mienie stanowiące często dorobek kilku pokoleń oraz odszkodowań za mienie pozostawione przez Ukraińców wysiedlonych z terenów dzisiejszej Polski.

Rewindykacje w Polsce

Aktualnie działania rewindykacyjne podjęła tylko strona polska i to zarówno w sferze nieruchomości sakralnych, jak i świeckich. Na podstawie ustawy z dnia 17 maja 1989 roku o stosunkach Państwa do Kościoła katolickiego, są przywracane Kurii obrządku bizantyjsko-ukraińskiego sakralne nieruchomości w Polsce południowo-wschodniej przez Komisję Majątkową przy Urzędzie Rady Ministrów. Decyzje tej komisji, nie wiedzieć dlaczego, są ostateczne, a zapadają w normalnym postępowaniu administracyjnym.

Na terenie Przemysła osoby prawne Kościoła obrządku bizantyjsko-ukraińskiego ubiegają się o zwrot trzydziestu kilku nieruchomości sakralnych. Obowiązują trzy prawomocne decyzje Komisji Majątkowej odnośnie nieruchomości: 15-arowej przy ul. Władycze, Domu Dziecka przy ul. Kasprowicza przywróconego na własność siostron bazyliankom (za 5 lat mają go objąć w posiadanie) i budynku Wojewódzkiego Archiwum Państwowego, gdzie przywrócono własność bazylianom, z 5-letnim okresem korzystania przez Archiwum z dotychczasowej siedziby na zasadach użyczenia.

W najbliższych tygodniach Komisja będzie rozpoznawać następne wnioski z terenu Przemysła (między innymi sprawę II Liceum Ogólnokształcącego i Muzeum Narodowego Ziemi Przemyskiej). Najprawdopodobniej w tych orzeczeniach zostanie rozwiązana sprawa siedziby dla biskupa obrządku bizantyjsko-ukraińskiego w Przemysłu.

A co na Ukrainie?

Władze lwowskie uniemożliwiły ingres arcybiskupa Mariana Jaworskiego we Lwowie, uznając go za persona non grata. Nie były to zatem działania komitetów społecznych, takiej, czy innej partii, ale demokratycznie wybranych władz lwowskich w marcu 1990 roku. Arcybiskup Jaworski czeka od kwietnia

Ciąg dalszy na str. 4

„Mikrokomputery” S.A. sklep Przemysł

OFERUJE:

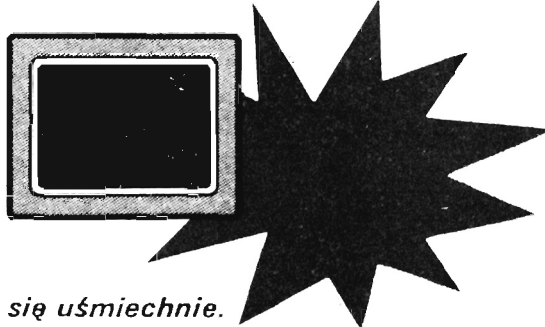
ul. Grunwaldzka 97

REWELACYJNĄ PREMIOWANĄ

Sprzedaż ratelną telewizorów Matsui 14” i Matsui 20” z pełnym serwisem, w sprzedaży gotówkowej i ratelnej.

W sprzedaży gotówkowej co piąty, a w sprzedaży ratelnej co dziesiąty klient staje się szczęśliwym posiadaczem —

- telewizora 20” 1 szt.
- telewizora 14” 1 szt.
- radiomagnetofonu 2-kasetowego 1 szt.
- zabawki elektronicznej koedukacyjnej 1 szt.
- oraz 5-ciu nagród pocieszenia.



Kup, a może i do Ciebie los się uśmiechnie.

Zawiadomienie o losowaniu będzie wywieszane w sklepie na dwa tygodnie przed terminem.

Każdy będzie brał udział w losowaniu. Paragon prosimy pozostawić do losowania.

Dziękujemy — Zapraszamy do udziału w wielkiej zabawie fantowej.

Ponadto prowadzimy hurtownię wyrobów „Tonsil” SA z Wrześni:

- zestawy głośnikowe ■ mikrofony — słuchawki ■ zestawy głośników samochodowych jako wyłączny dystrybutor na terenie Polski połud.-wschodniej.

Jutro, 24 X br. o godz. 17.00 i 20.00 Klub „Piwnice” Centrum Kulturalnego zaprasza na poetycki wieczór śpiewający Leszka Długosza

Spotkanie redakcyjne

Jutro, 24 X br. w godz. 11-12, dyżur przy naszym telefonie obejmie parapsycholog Edward Skalski

☎ 73-84

Szanowny wyborco

Jeśli zamierzasz głosować na kandydatów Porozumienia Obywatelskiego Centrum do Sejmu, to na karcie do głosowania znajdź stronę nr 3, której wzór znajduje się poniżej.

Na stronie tej znajduje się lista nr 12 zawierająca 9 nazwisk naszych kandydatów. Tylko przy jednym z nich, w kratce, postaw znak „X”.

POROZUMIENIE OBYWATELSKIE CENTRUM



Szanowny wyborco

Jeśli chcesz głosować na kandydatów Porozumienia Obywatelskiego Centrum do Senatu, to na liście z 14

nazwiskami musisz zakreślić znakiem „X” kratki tylko przy dwóch nazwiskach: Jana Kowala (numer 7) oraz Jana Musiała (numer 9).

Okręg wyborczy nr 30

w Przemysłu

STR. 3

Okręg wyborczy

Województwo PRZEMYSKIE

Lista nr 12 POROZUMIENIE OBYWATELSKIE CENTRUM

1. DROZDEK Michał
popierany przez:
POROZUMIENIE OBYWATELSKIE CENTRUM
2. GÓRCZYK Tadeusz
popierany przez:
POROZUMIENIE OBYWATELSKIE CENTRUM
3. PALUCH Stanisław
popierany przez:
POROZUMIENIE OBYWATELSKIE CENTRUM
4. HAJNUS Stanisław
popierany przez:
POROZUMIENIE OBYWATELSKIE CENTRUM
5. KORNASIEWICZ Kazimierz
popierany przez:
PFCh-D „Ojcowizna”
6. MATUSIK Jan
popierany przez:
POROZUMIENIE OBYWATELSKIE CENTRUM
7. LENAR Tomasz
popierany przez:
POROZUMIENIE OBYWATELSKIE CENTRUM
8. BASTA Marek
popierany przez:
POROZUMIENIE OBYWATELSKIE CENTRUM
9. DURDA Wiesław
popierany przez:
POROZUMIENIE OBYWATELSKIE CENTRUM

Lista nr 13 RUCH LUDOWY „POROZUMIENIE LUDOWE”

1.
2.
3.
4.
5.
6.
7.
8.
9.

INFORMACJA:

Głosować można tylko na jedną listę, stawiając znak „X” w kratce z lewej strony obok nazwiska jednego z kandydatów tej listy, przez co wskazuje się jego pierwszeństwo do otrzymania mandatu. Postawienie znaku „X” w kratce obok nazwisk kandydatów z różnych list lub niepostawienie znaku „X” w żadnej kratce powoduje nieważność głosu.

KARTA DO GŁOSOWANIA

w wyborach do Senatu Rzeczypospolitej Polskiej
w dniu 27 października 1991 r.

Kandydaci na senatorów

- | | |
|---|--|
| 1. BARANOWSKA-BILSKA Anna <input type="checkbox"/>
zgłoszona przez:
Unię Demokratyczną | 8. MAKOWIECKI Edward <input type="checkbox"/>
zgłoszony przez:
Wyborczą Akcję Katolicką „Virium” |
| 2. CZUBOCHA Augustyn <input type="checkbox"/>
zgłoszony przez:
Ruch Ludowy „Porozumienie Ludowe” | 9. MUSIAŁ Jan <input checked="" type="checkbox"/>
zgłoszony przez:
Porozumienie Obywatelskie Centrum |
| 3. DYHDALEWICZ Alicja <input type="checkbox"/>
zgłoszona przez:
Konfederację Polski Niepodległej | 10. PIERZYCKI Michał <input type="checkbox"/>
zgłoszony przez:
Ruch Ludowy „Porozumienie Ludowe” |
| 4. JERSKI Paweł <input type="checkbox"/>
zgłoszony przez:
Unię Demokratyczną | 11. PROKOPOWICZ Antoni <input type="checkbox"/>
zgłoszony przez:
Polskie Stronnictwo Ludowe |
| 5. KAŁAMARZ Roman <input type="checkbox"/>
zgłoszony przez:
Ludowe Zespoły Sportowe | 12. SZEWCZYK Zdzisław <input type="checkbox"/>
zgłoszony przez:
Stronnictwo Demokratyczne |
| 6. KOSTKA Stanisław <input type="checkbox"/>
zgłoszony przez:
Konfederację Polski Niepodległej | 13. WOŁOSZYN Roman <input type="checkbox"/>
zgłoszony przez:
Polskie Stronnictwo Ludowe |
| 7. KOWAL Jan <input checked="" type="checkbox"/>
zgłoszony przez:
Porozumienie Obywatelskie Centrum | 14. WROBEL Stanisław <input type="checkbox"/>
zgłoszony przez:
Sojusz Lewicy Demokratycznej |

INFORMACJA

Głosować można na 2 kandydatów (w woj. warszawskim i woj. katowickim na 3 kandydatów) stawiając znak „X” w kratce z prawej strony obok nazwiska kandydata. Postawienie znaku „X” w więcej niż 2 kratkach lub niepostawienie znaku „X” w żadnej kratce powoduje nieważność głosu.

DRODZY WYBORCY

Reprezentuję ugrupowanie ludowe „Ojcowizna”. Wspólnie z Porozumieniem Centrum i Komitetami Obywatelskimi idziemy do wyborów na LIŚCIE NUMER 12 POROZUMIENIA OBYWATELSKIEGO CENTRUM.

Chcemy budować silną i niepodległą Polskę i chcemy zerwać całkowicie z komunizmem, kiedy to nas — rolników — straszono odebraniem ziemi.

Uważamy, że silna Polska to silne rolnictwo. Rolnik musi

ROMAN BARTOSZCZE DO ROLNIKÓW

sprzedać swoje płody. Rząd musi pomóc w ich eksporcie chociażby za wschodnią granicę. Rząd musi pomóc, by wieś się rozwijała, by na wsi był sklep, woda z kranu, telefon, mała przetwórcza, dobra droga.

Chłop polski ma prawo żyć bez strachu o to, co będzie jutro.

Posłowie z POROZUMIENIA OBYWATELSKIEGO CENTRUM, z LISTY NUMER 12, będą w nowym Sejmie walczyć o silną wieś. Będą walczyć, bo chcą silnej Polski.

Żeby tak się stało — musicie ich wybrać. Innej drogi nie ma, jak pójść 27 października do wyborów, znaleźć LISTĘ NU-

MER 12 i postawić krzyżyk przy jednym nazwisku na tej liście. To samo na liście senatorów.

ROLNICY! Nie dajcie się innym oszukać.

Możecie ufać naszym kandydatom — LISTA NUMER 12.

Szczęść Boże!

Roman Bartoszcze

LISTA NR 12

KANDYDACI DO SEJMU

STANISŁAW PALUCH

„... W obecnej sytuacji w wolnym i demokratycznym kraju wiele spraw trudnych byłoby dla społeczeństwa do zaakceptowania, gdyby przedstawiono je bez odpowiedniego kamuflowania”.

„... Tyle afer i korupcji, tyle miliardów i bilionów złotych zostaje po prostu skradzionych w sytuacji, gdy społeczeństwo przekonuje się do zaciskania pasa, gdy nie ma pieniędzy na służbę zdrowia, emerytury i oświatę”.

„... Mamy realną i nieopartą szansę, po uporządkowaniu wielu spraw we własnym domu, stać się narodem i państwem liczącym się w Europie i na świecie”.

lat 49 — prywatny przedsiębiorca, prezes spółki „Ziemia Przemyska”, wydającej tygodnik „Życie Przemyskie”, urodzony w Przemysku w rodzinie rzemieślniczej, żonaty, troje dzieci. Członek Zarządu Wojewódzkiego PC.



TOMASZ LENAR

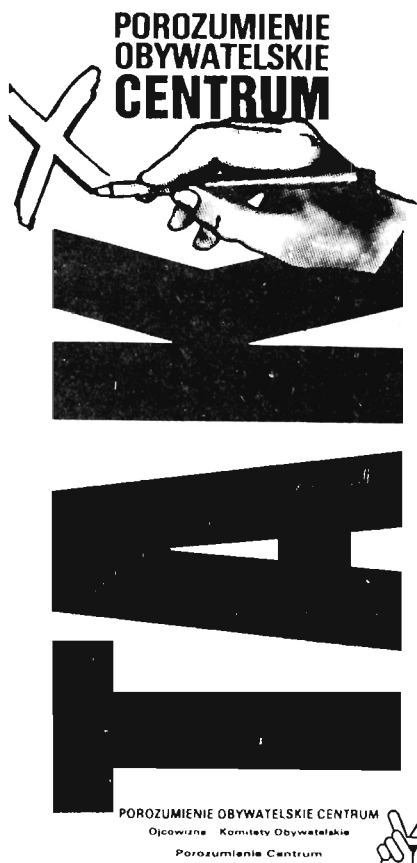
„Jestem za reformą systemu oświaty i wychowania, rodziną jako fundamentem społeczeństwa i państwa przekazującą młodym pokoleniom wiedzę w chrześcijańskim duchu, tolerancji i uczciwości. Popieram utworzenie nowego systemu ubezpieczeń społecznych i ochrony zdrowia obywateli. Korekty wymaga system ochrony bezrobotnych. Należy zwalczać korupcję, łapownictwo, kumoterstwo i przestępczość gospodarczą.

Jestem za demokracją, wolnością, społeczeństwem bogatym, silnym i bezpiecznym, za fundamentem wolności człowieka, którym jest w gospodarce własność prywatna oraz wolna zdrowa konkurencja”.

— lat 38 — inżynier elektryk, prywatny przedsiębiorca, urodzony w Przeworsku, żonaty, troje dzieci. Przewodniczący Rady Miejskiej w Przeworsku, członek Komitetu Obywatelskiego, wiceprezes Zarządu Wojewódzkiego Porozumienia Centrum.



KANDYDACI DO SENATU



JAN MUSIAŁ

„Wartości wyniesione z domu rodzinnego — prymat wiary katolickiej i tradycji polskiej oraz społecznikowskie i polityczne — „solidarnościowe” doświadczenie ostatnich kilkunastu lat, to calizna mojego programu. Nie tylko wyborczego. Te wartości i doświadczenia są — twierdzą — udziałem powszechnym Polaków. Nie mam innego programu jak Wasz.

Z doświadczeniem już zdobytym, w parlamencie pochodzącym w całości z wolnych wyborów, zamierzam wywiązać się z obowiązków — zadań przyjętych na sie-

bie onegdaj. Chcę dokończyć, co zacząłem. Idę do wyborów z Porozumieniem Obywatelskim Centrum w głębokim przekonaniu, że jego program jest najrealniejszy, bo odpowiadający konkretnym potrzebom i aspiracjom Polaków”.

— lat 43 — polonista, dziennikarz, Wojewoda Przemyski, żonaty, czworo dzieci. W latach 1980-89 działacz „Solidarności”, współorganizator podziemnego życia kulturalnego i działalności wydawniczej. Senator, członek Komisji Kultury, Środków Przekazu, Nauki i Edukacji Narodowej, Spraw Emigracji i Polaków za Granicą, Obrony Narodowej.



LISTA NR 12

KANDYDACI DO SEJMU

STANISŁAW HAJNUS

— lat 56, inżynier geodezji i kartografii, burmistrz miasta Jarosławia, urodzony w Zarszynie w woj. krośnieńskim, od 1960 r. zamieszkały w Jarosławiu, żonaty, pięcioro dzieci. Członek PC.



„Nadmierne opodatkowanie działalności produkcyjnej i usługowej stało się jedną z głównych przyczyn upadku przedsiębiorstw, wzrostu bezrobocia oraz ograniczenia inwestycji, a to przecież dzięki inwestycjom powstają nowe miejsca pracy.

Będę popierał:

— obniżenie podatków — aby pobudzić przedsiębiorczość i produkcję,

— rozwój produkcji — aby wzbogacić państwo i stworzyć nowe miejsca pracy,

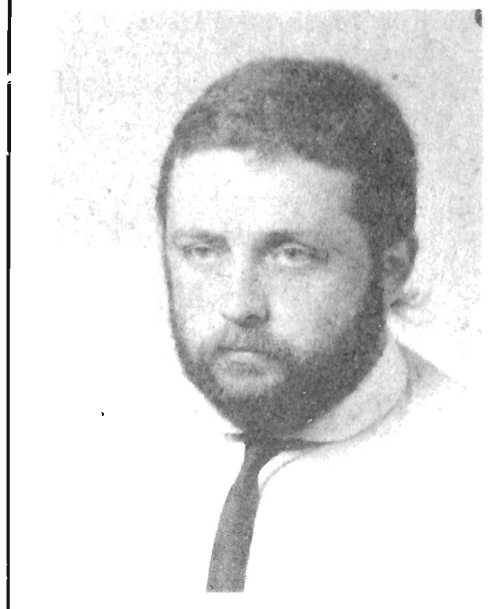
— stabilność budżetu i podatków — ponieważ stwarzają możliwość oszczędzania, inwestowania, a przede wszystkim zapewnią bezpieczeństwo Polakom i Polsce!”

MAREK BASTA

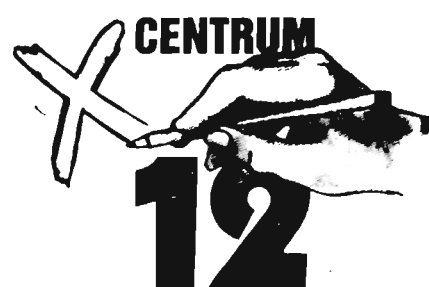
„Rządy komunistyczne zepchnęły nasz kraj z naturalnej drogi rozwoju gospodarczego, a centralistyczny system zarządzania doprowadził Polskę do zapaści gospodarczej. Marnotrawi się majątek narodowy, rośnie bezrobocie i korupcja.

Polska wieś jest ostoją narodu. Gospodarstwa rodzinne winny znaleźć się pod opieką państwa. Musi zostać zagwarantowana opłacalność produkcji rolnej już w gospodarstwach średniej wielkości. Rolnictwo musi być chronione celnymi i podatkowymi przed dotowaną żywnością państw EWG. Należy wprowadzić ceny negocjowane oraz niskoprocentowe kredyty celowe na zakup ziemi, rozwój hodowli i przetwórstwa”.

— lat 35, lekarz weterynarii, urodzony w Przemyślu, żonaty, jedno dziecko, pracownik Wojewódzkiego Zakładu Weterynarii w Przemyślu. Działacz „Solidarności”, Przemyskiego Komitetu Obywatelskiego i Porozumienia Centrum.



KANDYDACI DO SENATU



JAN KOWAL

„Dobre, pracujące na zdrowych zasadach władze lokalne, to jest najważniejsza część społeczeństwa demokratycznego. Samorządy dbają o to, by pewne rzeczy były zrobione — by ulice były oświetlone i czyste, by szkoły i przedszkola działały... A osoby zaangażowane w sprawy samorządowe gminy

lepiej je znają, niż ktoś z Warszawy, choćby miał jak najlepsze intencje. Do tej pory system samorządowy wypracowany był od góry, a nie jak powinien — od dołu”.

— lat 46, inżynier mechanik, burmistrz miasta Cieszanowa, urodzony w Cieszanowie, żonaty, jedno dziecko, członek NSZZ „Solidarność”, Komitetu Obywatelskiego, Porozumienia Centrum.



W dwa lata po kontraktowych wyborach do Sejmu Polacy czują się zawiedzeni w swych oczekiwaniach. Społeczna frustracja prowadzi do bierności. Niebezpiecznie poszerza pole dla komunistycznej demagogii. To ich staraniem chronionym przez filozofię „grubej kreski” zawdzięczamy to, że zamiast demokratycznie wybraną parlamentu mamy jego sztucznie odbarwioną atrapę urągającą aspiracjom narodu, który zapłacił wysoką cenę za swoją wolność.

Gospodarka polska jest nadal gospodarką biedy.

Gospodarką, w której praca, zapobiegliwość i uczciwość nie przynoszą rodzinie dobrobytu i bezpieczeństwa. W postkomunistycznej Polsce nadal utrzymuje się system gospodarczy, w którym dostęp do władzy daje pieniądze i bogactwo, a pienią-

RZĄD PRZEŁOMU

dze z kolei dają pewność utrzymania tej władzy.

Grozi nam powstanie kapitalizmu typu latynoskiego, gdzie trudzące się społeczeństwo produkować będzie dla siebie biedę a bogactwo dla 20 rodzin, których siła zrodziła się z majątku ukradzionego narodowi przez komunistyczną nomenklaturę.

Grozi nam powstanie kulawej demokracji, gdzie słabość parlamentaryzmu wykorzystywana będzie przez siłę ukrytych przed opinią publiczną układów politycznych nie kierujących się interesem narodem.

Polska nadal ma swoją szansę na demokrację i dobrobyt. Polska nadal ma przed sobą dwie drogi. Drogę do kapitalizmu biedy i mafijnych powiązań aparatu państwowego ze światem brudnego pieniądza, gdzie instytucje parlamentarne są atrapą i przykrywką dla ukrytej gry sił politycznych. Albo drogę do „kapitalizmu obywatelskiego” do gospodarki równych szans i solidarności, gdzie każdy będzie miał jednakowy start i nadzieję, gdzie praca, zdolności i wyobraźnia będą prowadzić do bezpieczeństwa ekonomicznego rodziny i współtworzyć

dobro wspólne narodu. Gdzie prawo stanowić będzie silny parlament ustanowiony wolną wolą narodu, a silny rząd przełomu będzie posiadał potrzebną władzę i autorytet.

Nie jest jeszcze za późno na wybór tej drugiej drogi, drogi nadziei. Ale nie stanie się to samo. Głośnemu komunistycznemu NIE dla cywilizacji demokracji i pracowitej uczciwości trzeba odpowiedzieć jeszcze głośniejszym TAK dla Polski. To od nas teraz tylko zależy czy nie pozostanie ona tylko marzeniem. Wygramy tę szansę, i Nowy 1992 Rok niech będzie dla Polski rokiem spełnionych marzeń.

(Fragmenty wystąpienia Adama Glapińskiego na Konferencji Obywatelskiej - Warszawa 30.06.1991)

ŻEBY BYŁO NORMALNIE

TAK koniec z grubą kreską
TAK zerwanie z PRL
TAK silne państwo - chcemy żyć bezpiecznie
TAK równe szanse startu ekonomicznego
TAK rozwój polskiej wsi i polskiego przemysłu

TAK ochrona rodziny
TAK rozbicie klik i mafii
TAK godziwe emerytury i renty, zamiast poniżających żebraczych „zup”
TAK nowoczesny system ubezpieczeń społecznych
NOWA POLSKA TAK

OŚWIADCZENIE

Systematycznie niszczenie naszych plakatów i tablic informacyjnych oraz narastające ataki na kandydatów Porozumienia Obywatelskiego Centrum do parlamentu (m.in. paszkwile w prasie lokalnej) dowodzi, że program dekomunizacji Polski jest szczególnie zagrożeniem dla sił postkomunistycznych. W związku z tym oświadczamy, że niski poziom owych niezrównoważonych akcji świadczy jedynie o jego autorach.

Sztab Wyborczy
Porozumienia Obywatelskiego Centrum
w Przemysłu

Spotkania przedwyborcze kandydatów P. O. C. w województwie przemyskim:

- 10 października godz. 17.00 — spotkanie z Towarzystwem Miłośników Lwowa
- 13 października godz. 12.00 — spotkanie z mieszkańcami Dynowa
godz. 17.00 — spotkanie z mieszkańcami Birczy
godz. 19.30 — spotkanie z mieszkańcami Krzywoczy
- 15 października godz. 13.00 — spotkanie z nauczycielami i uczniami I Liceum Ogólnokształcącego w Przemysłu
- 16 października godz. 10.00 — spotkanie z uczniami i nauczycielami Technikum Rolniczego w Przemysłu
- 17 października godz. 11.00 — spotkanie z uczniami i nauczycielami II Liceum Ogólnokształcącego w Przemysłu
godz. 12.30 — spotkanie z uczniami i nauczycielami przemyskiego technikum odzieżowego
- 18 października godz. 10.00 — otwarta sesja Rady Gminy w Adamówce z udziałem Romana Bartoszcze
- 20 października godz. 12.00 — spotkanie z mieszkańcami Sieniawy
- 20 października godz. 14.00 — spotkanie z przedstawicielami samorządów w Pruchniku

SPOTKANIA PRZEDWYBORCZE:

10 PAŹDZIERNIKA — SPOTKANIE Z TOWARZYSTWEM MIŁOŚNIKÓW LWOWA W PRZEMYSŁU

Jan Kowal: W przemyśle przetwórczym rządzi monopol. Bylem w Stanach Zjednoczonych i wiem, że tam litr mleka w sklepie kosztuje 25 centów, a w skupie 20 centów. W Polsce rolnik dostaje 400, powyżej 800 zł, a w sklepie płacimy co najmniej 2 000 zł i to za mleko gorszej jakości. Taki stosunek wynika z monopolu zakładów spółdzielczych i państwowych.

Chciałem w Cieszanowie przełamać ten monopol. Przywiozłem z USA projekt małej mleczarni. Chciałem taką uruchomić na miejscu. Przyjechali do Przemysłu i Lubaczowa Amerykanie. Znam angielski, więc długo z nimi rozmawiałem. Wszystko było na dobrej drodze. Dali mi nawet list polecający do polsko-amerykańskiego funduszu przedsiębiorczości. I okazało się, że problem jest z kredytami. Dużo się o tym mówi, ale nie znam jeszcze nikogo kto by dostał taki nisko oprocentowany kredyt.

Uruchomienie takich kredytów to będzie nasz drugi krok. Pierwszy krok to takie ustawowe zabezpieczenie kraju, by ludzie dawnego systemu nie rozkradali naszego wspólnego majątku, a drugi, to właśnie udostępnienie nisko oprocentowanych kredytów. W Polsce banki są nadal w rękach starych władz, a tu musi powstać taki bank narodowy z prawdziwego zdarzenia, który będzie mógł dawać normalnie oprocentowane kredyty. Gdy takie kredyty zaczną funkcjonować, będzie można budować małe masarnie, małe mleczarnie, a ceny produktów będą spadać.

Marek Basta: Musimy dołożyć wszelkich starań, by rozwijać z Lwowem wymianę kulturalną i handlową. Musimy w przyszłości do tego doprowadzić, by granica była tylko linią na mapie — tak, jak jest między Francją i Niemcami. Oczywiście to może się spełnić tylko wtedy, gdy

potencjał gospodarczy będzie zbliżony, a to potrwa jeszcze kilka lat.

Natomiast w stosunkach polsko-ukraińskich trzeba tak postępować jak kupiec. Tyle pomagać mniejszościom narodowym w Polsce, ile za granicą pomaga się naszym rodakom. I to trzeba wciąż negocjować. **Tomasz Lenar:** Istniejący system prawny nie zapewnia równego prawa wszystkim obywatelom, np. równego dostępu do kredytów. Jeden z podstawowych warunków dobrego startu dla młodzieży, to właśnie stworzenie takich warunków, by rozwijała się drobna przedsiębiorczość, by młodzi wierzyli, że można samemu coś zrobić. Również system podatkowy musi preferować te zakłady, które chcą się rozbudowywać, inwestować, tworzyć nowe miejsca pracy. A teraz odwrotnie — wszystkich tych, którzy się rozwijają fiskus niszczy.

Gdyby Porozumieniu Centrum udało się tego dokonać, zrobilibyśmy swoje.

KWIATKI Z WYBORCZEJ ŁĄCZKI

Na przedwyborczym spotkaniu z kandydatami Unii Demokratycznej w Lubaczowie, w dniu 9.10. br., w którym udział wzięli m.in. panowie: Mazowiecki, Syryjczyk i Kuczyński, dało się zauważyć wielu prominentów bylej PZPR (obecnie nadal na stanowiskach). Prominenci zostali zaproszeni przez burmistrza Lubaczowa Wiesława Beka, kandydującego z ramienia UD do Sejmu. Dla przykładu w pierwszym rzędzie zasiadła p. Iwanicka (do końca w PZPR), obecnie dyrektorka Szkoły Podstawowej nr 2 w Lubaczowie i (do końca w PZPR) p. Korzela — dyrektor Zakładu Maszyn Budowlanych Huty Szkła „Stalowa Wola” w Lubaczowie, zdecydowany przeciwnik „Solidarności”. Pan Mazowiecki, tytułowany przez p. Beka „panem premierem” (można wnioskować, że mamy w Polsce samozwańczego szefa rządu), otrzymał z jego rąk rzeźbiony klucz do miasta, zakupiony z pieniędzy Rady Miejskiej (co na to panowie radni?). Spotkanie odbyło się, jak z czasów PZPR, w godzinach pracy, o 13.00, przy wypełnionej sali. Zważywszy lewicowe poglądy UD-ecji, trudno się dziwić. Można powiedzieć krótko: ten stary, dobry styl...

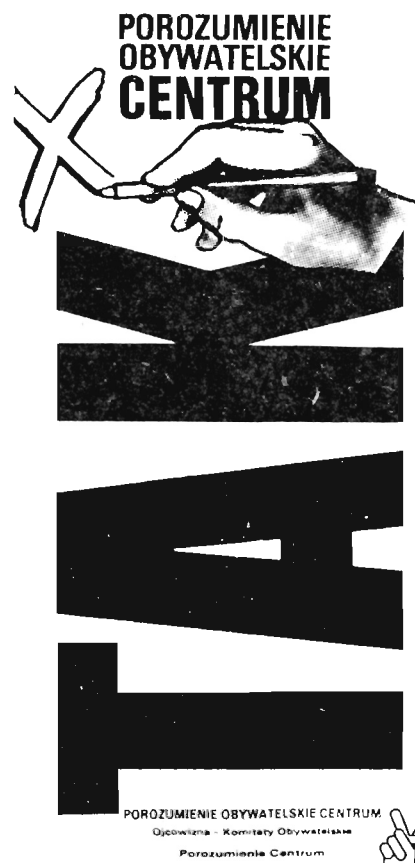
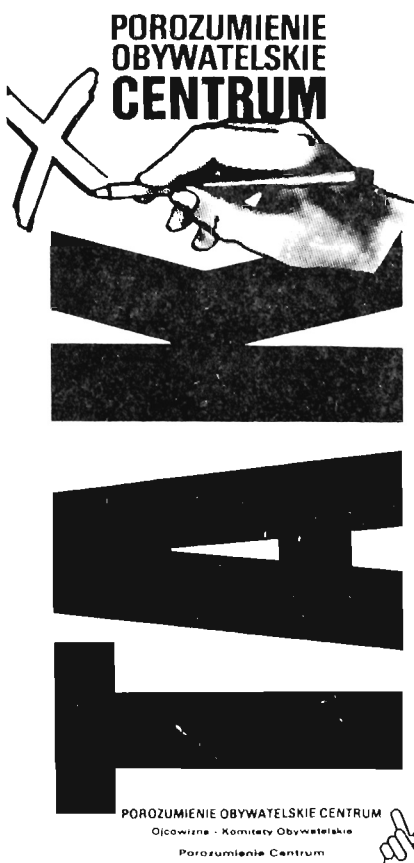
Także z Unii Demokratycznej kandyduje Pan Jan Kazimierz Borcz, lat 35, prawnik. Jest to bardzo dobra decyzja ze względu na cechy charakteru kandydata. Otóż pan Borcz jest cierpliwy. Przez cztery lata czekał, żeby organizacja partyjna PZPR przyjęła go łaskawie na swoje łono. I niestety, nie udało się, więc pan Borcz jest nie tylko cierpliwy, ale również umie przyjmować przegrane. To cecha szczególnie przydatna kandydatom Unii Demokratycznej.

Z Unii Polityki Realnej startuje pan Jaromir Barański — dziennikarz, lat 27. Po długotrwałych i bardzo szczegółowych poszukiwaniach nadal nie wiemy, w której to ze ściśle zakonspirowanych gazet pracuje dziennikarz o nazwisku Barański. Ale może czytelnicy pomogą?

Z rewolucyjnej Partii Wolności kandyduje pan Robert Majka — znany bojownik o wolność, niepodległość i demokrację w naszym regionie. Elektromechanik, lat 29, na początku lat 80-tych pracował w Polmozybycie i walcząc, zapewne z komunistyczną własnością, zrobił manko na 28 tys. zł.

Z partii o bardzo szlachetnie brzmiącej nazwie Chrześcijańska Demokracja startuje pan Eugeniusz Opacki, lat 54, prawnik. Jest to człowiek wygadany i doskonale umiejący dostosowywać się do wiatrów historii. Wszak szlify zdobywał jako laktor KW PZPR.

Z ramienia tej samej partii kandyduje Pan Józef Kalinowski, lat 48, nauczyciel. Jest to zapalony myśliwy. Ma jednak niezdrowe skłonności do składania fałszywych zeznań przeciwko swoim kolegom w łowiectwie. Z tego powodu toczy się przeciwko niemu postępowanie w Prokuraturze Rejonowej w Przemysłu.



OGŁOSZENIE PŁATNE

SPONSORZY: ZBIGNIEW KRUPA - prywatny przedsiębiorca, EDWA RD SZCZEPAŃSKI - właściciel Przedsiębiorstwa Transportowego, MAREK JAKUBOWSKI - prywatny przedsiębiorca



JESTEŚMY Z WAMI

DODATEK WYBORCZY RADY REGIONALNEJ Przemysł — październik 1991

Jesteśmy za Polską:

- silną wolnością swych obywateli;
- opartą o wartości chrześcijańskie;
- szanującą zasady niezależności oraz współpracy Kościoła i państwa;
- posiadającą silny parlament i sprawny rząd ze służebną wobec obywateli nowoczesną administracją;
- podejmującą głęboką reformę gospodarki;
- otaczającą opieką kulturę, oświatę i szkolnictwo;
- rozwijającą opiekę socjalną i służbę zdrowia;
- popierającą demokrację lokalne.

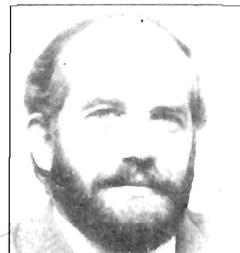
Do Senatu

ANNA BARANOWSKA-BILSKA, lat 62



Urodziła się w Jarosławiu. Ukończyła studia lekarskie w poznańskiej Akademii Medycznej. Staż specjalistyczny w dziedzinie położnictwa i ginekologii odbyła w Klinice Chorób Kobiety Pomorskiej Akademii Medycznej w Szczecinie. Pracowała na różnych stanowiskach w szpitalach w Barwinku, Lubaczowie, Dynowie i Przemysłu. W 1980 r. związała się z Solidarnością, a w 1989 z komitetami obywatelskimi. Jest radną w Dynowie i delegatą do Sejmiku Wojewódzkiego.

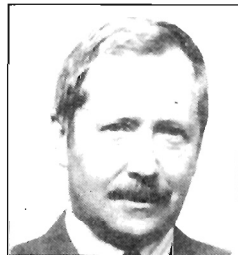
PAWEŁ JERSKI, lat 37



Urodził się w Przemysłu. Jest inżynierem mechanikiem, absolwentem Politechniki Rzeszowskiej. Od 1978 r. pracował w Zakładach Automatyki „Mera-Polna” na stanowisku konstruktora. W 1983 r. założył Spółdzielnię Mieszkaniową „Metalowiec”, której do dziś jest prezesem. Brał udział w opracowywaniu miejskiego planu ogólnego i planów szczegółowych zagospodarowania przestrzennego Przemysłu do roku 2000. Jest członkiem wielu stowarzyszeń technicznych i instruktorem ZHP.

Do Sejmu — lista 54

JANUSZ ONYSZKIEWICZ, lat 54



Urodził się we Lwowie, wychował w Przemysłu. Absolwent Wydziału Matematyki Uniwersytetu Warszawskiego, tam również się doktoryzował. Autor wielu książek i prac naukowych. Próż Warszawy wykładał m.in. w Londynie, Paryżu, Oxfordzie, Kabulu i Islamabadzie. Od 1980 r. jeden z czołowych działaczy Solidarności. W stanie wojennym internowany. Od 1989 r. poseł na Sejm i wiceminister obrony narodowej.

JERZY OSIATYŃSKI, lat 50



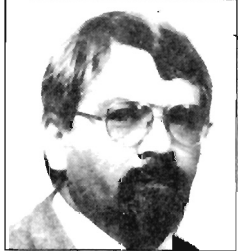
Studiował w Szkole Głównej Planowania i Statystyki w Warszawie. Doktoryzował się i habilitował na Uniwersytecie Warszawskim. Wykładowca wielu uczelni zagranicznych i autor cennych publikacji z zakresu ekonomii. W czasie obrad Okrągłego Stołu reprezentował stronę solidarnościowo-opozycyjną. Piastował stanowisko szefa Centralnego Urzędu Planowania w rządzie T. Mazowieckiego. Od 1989 r. jest posłem do Sejmu wybranym z województwa krośnieńskiego.

KAROL HELIŃSKI, lat 48



Urodził się w Bukowsku. Ukończył LO w Sanoku i studia prawnicze na Uniwersytecie Poznańskim. Pracuje w Zespole Adwokackim w Krośnie. W latach 70-tych występował jako obrońca w procesach o budowę kościołów. W latach 1980/81 był doradcą Solidarności, a następnie obrońcą w procesach politycznych. Należy do współzałożycieli Komisji Charytatywnej przy archidiecezji krośnieńskiej. Jest przewodniczącym Regionalnej Rady Unii Demokratycznej w Krośnie.

ANDRZEJ NOWOWIEJSKI, lat 39



Ukończył Wydział Prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego. Po studiach podjął pracę w Zakładzie Ubezpieczeń Społecznych, początkowo jako referent, a później kierownik Wydziału. W latach 1980/81 pełnił funkcję przewodniczącego Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność”. W 1990 r. w wyniku konkursu został dyrektorem Oddziału ZUS w Przeworsku. Mieszka w Jarosławiu.

STANISŁAW RUSIN, lat 58



Dzieciństwo spędził we Lwowie. Ukończył Technikum Budowlane w Zakopanem i studia na Wydziale Melioracji Wodnej Akademii Rolniczej we Wrocławiu. Przez pewien czas pracował na uczelni tej jako asystent i starszy asystent. Z Bieszczadami związał się w 1970 r. Prowadzi 37-hektarowe gospodarstwo rolne w Dwerniczku. W latach 1980/81 był organizatorem i pierwszym przewodniczącym NSZZ RI „S” w gm. Lutowska.

NASI KANDYDACY

Droga, którą powinniśmy pójść to rozważne reformy...

Stanisław Stępień rozmawia z kandydatem na senatora z ramienia Unii Demokratycznej Pawłem Jerskim — prezesem Spółdzielni Mieszkaniowej „Metalowiec” w Przemysłu

— Jest Pan prezesem spółdzielni mieszkaniowej, która buduje dobrze i szybko. Ile trzeba czekać na mieszkanie w Waszej spółdzielni?

— Obecnie otrzymują mieszkania członkowie przyjęci do naszej spółdzielni w roku 1989, czyli okres oczekiwania na mieszkanie wynosi około 3 lat.

— Co Pana zdaniem jest przyczyną takiego sukcesu?
— Od pierwszego momentu założenia spółdzielni staraliśmy się pozyskać jak najwięcej nie zagospodarowanych, a uzbrojonych terenów na obszarze miasta. Od razu też przystąpiliśmy do opracowania dokumentacji technicznej i uruchomiliśmy kredyty bankowe. Oryginalność naszej spółdzielni polega na tym, że:

— budujemy w różnych systemach, od wielkopłytowego po tradycyjny;

— stosujemy różne formy zabudowy, od bloków wielokondygnacyjnych po małe domy mieszkalne i tzw. płomby;

— staramy się wprowadzać nowe technologie, na razie w zakresie robót instalacyjnych;

— jako pierwsi na terenie miasta wprowadziliśmy w naszych budynkach mieszkania dwupoziomowe oraz pełną adaptację strychów na cele mieszkalne.

Maksymalnie wykorzystując powierzchnię użytkową oraz skracając cykl budowy uzyskujemy konkretne efekty ekonomiczne w postaci obniżenia cen mieszkań.

— Rozumiem, że budownictwo to dziedzina, na której Pan zna się najlepiej, ale jako senator w przyszłym parlamencie spotykałby się Pan z różnymi problemami życia gospodarczego. Do bardzo ważnych w naszym regionie kwestii należy rolnictwo, zarówno to indywidualne jak i państwowe. Jak pomóc rolnikom?

— Więcej polska musi dążyć do nowoczesności. Starych struktur nie da się utrzymać. Cały wysiłek należy więc skierować na rozwój usług na rzecz rolnictwa i usług na rzecz wsi. By jednak proces przebudowy wsi mógł się rozpocząć, trzeba rolnictwo wspomóc przez:

— preferencyjne kredyty na inwestycje w zakresie przetwórstwa i usług;

— właściwą politykę podatkową, zróżnicowaną nie tylko w zależności od klasy gruntów, ale i od regionów;

— interwencyjną działalność Agencji Rynku Rolnego;

— właściwą politykę celną, zabezpieczającą polskie rolnictwo przed zalewem wysoko dotowanych produktów z krajów zachodnich, przy tym nie zawsze najwyższej jakości lub wręcz szkodliwych dla zdrowia;

— dążenie do znalezienia dla polskich produktów rynków eksportowych, np. w ZSRR;

— wreszcie, regionalizację produkcji rolnej i inspirowanie produkcji ekologicznej.

— A co z PGR-ami? W wielu z nich sytuacja jest katastrofalna. Zatrudnieni tam ludzie w każdej chwili mogą zasilić i tak już dużą armię bezrobotnych. Uzdrawieniu sytuacji nie sprzyjają wypowiedane często z przyczyn koniunkturalnych, a może i na użytek wyborów, przez przedstawicieli władz słowa „niech upadają”, „trzeba zniszczyć te komunistyczne wymysły”. Tymczasem wiadomo, że nawet na Zachodzie istnieją państwowe gospodarstwa rolne.

— Kryterium oceny winny stanowić efekty ekonomiczne danej jednostki produkcyjnej, a te wcale nie muszą zależeć od formy własności. Prywatyzować należy, ale wszędzie tam, gdzie istnieją odpowiednie ku temu warunki. Np. wyprzedził po znacznie zaniżonych cenach jest błędem. Do PGR-ów należy stosować taką samą politykę jak do gospodarstw indywidualnych. Gdzie się da należy je przekształcać w małe przedsiębiorstwa usługowe i doświadczalne pracujące na rzecz rolnictwa. W ten sposób można należycie wykorzystać istniejące już często bardzo duże obiekty inwentarskie i magazynowe oraz znaczne ilości nagromadzonego sprzętu rolniczego. Zbędną część gruntów można zaś wydzierżawić lub sprzedać byłym pracownikom lub okolicznym rolnikom.

— Jaką zaś receptę miałby Pan dla państwowych zakładów przemysłowych? Wprawdzie województwa przemysłowe i krośnieńskie nie należą do najbardziej uprzemysłowionych w kraju, ale mamy tu przecież przemysł chemiczny, samochodowy, no i hutę szkła.

— Trzeba dać szansę przemysłowi państwowemu i stworzyć mu klimat przychylny dla przystosowania się do nowych warunków. Doświadczenia innych krajów dowodzą, że w otoczeniu rynkowym przedsiębiorstwa państwowe mogą z powodzeniem funkcjonować na równi z sektorem prywatnym. Nie znaczy to, że jestem przeciwnikiem prywatyzacji, lecz uważam, że sposób jej przeprowadzenia powinien być bardzo rozważny i przemyślany. Z dotychczasowej recesji wyjść można przez: — zmianę dotychczasowej drenazowej polityki fiskalnej — tak, aby przy konstruowaniu wielkości podatku brać pod uwagę nie tylko postulat wypełniania zobowiązań budżetowych, lecz przede wszystkim konieczność umożliwienia rozwoju przedsiębiorstwom; — zreformowanie tzw. dywidendy i stawek amortyzacyjnych;

— uzdrowienie sytuacji na płaszczyźnie wzajemnych zobowiązań płatniczych pomiędzy poszczególnymi zakładami;

— wprowadzenie dla dyrektorów przedsiębiorstw umów menadżerskich;

— reformę całego systemu bankowego.

— Czy to, że oba nasze województwa, przemysłowe i krośnieńskie, leżą w strefie nadgranicznej, może mieć pozytywne efekty dla życia gospodarczego?

— Jestem przekonany, że położenie to winno sprzyjać rozwojowi gospodarstwu tych regionów, szeroko pojętej wymianie handlowej i turystyce. Chłonny rynek naszych sąsiadów przeżywających trudności gospodarcze umożliwia zagospodarowanie nadwyżek produkcyjnych. Wielką szansą w tym zakresie byłoby utworzenie w naszym regionie strefy wolnocłowej.

Rozmawialiśmy dużo o budownictwie, o rolnictwie, o przemyśle, moglibyśmy porozmawiać jeszcze o kulturze, o sytuacji w oświacie, o opiece społecznej i służbie zdrowia. Wiem, że popiera Pan w tym względzie program Unii Demokratycznej. Jak więc mógłby Pan jednym zdaniem scharakteryzować swoje credo wyborcze?

— Droga, którą powinniśmy pójść, to konsekwentne, ale i rozważne reformy.



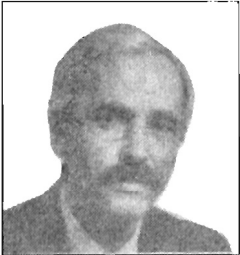
Mieszka w Przeworsku. Ukończył prawo na Uniwersytecie Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie. Po odbyciu aplikacji radcowskiej pracował jako radca prawny w Przeworsku i Jarosławiu. W 1989 r. współorganizował komitet obywatelski na terenie Przeworska. Od czerwca 1990 r. jest burmistrzem Przeworska. Pełni funkcję wiceprzewodniczącego Rady Regionalnej Unii Demokratycznej w Przemyślu.

BOGDAN KALITYŃSKI, lat 33

Jest absolwentem Liceum Zawodowego w Jaśle. Od 1977 r. pracuje jako robotnik w ZTS „Gamrat” w Jaśle. W lutym 1989 r. współtworzył NSZZ „Solidarność” we własnym zakładzie pracy, w grudniu tegoż roku na znak protestu, że związek zaczął zajmować się polityką zamiast sprawami pracowniczymi, wystąpił z „Solidarności”. W lutym 1990 r. wspólnie z kolegami założył niezależny Związek Zawodowy „Praca” nie związany z żadnymi strukturami branżowymi. Jest przewodniczącym tego związku i członkiem Regionalnej Rady Unii Demokratycznej w Krośnie.

WIESŁAW BEK, lat 38

Mieszka w Lubaczowie. Ukończył Wydział Polonistyki Uniwersytetu Jagiellońskiego. W czasie studiów zaangażował się w działalność opozycyjną. W 1980 r. związał się z NSZZ „Solidarność” w Gorzowie Wielkopolskim. W 1989 r. współorganizował komitet obywatelski w Lubaczowie. Po wyborach samorządowych został burmistrzem Lubaczowa. Jest członkiem Rady Krajowej Unii Demokratycznej.

ADAM RUCHLEWICZ, lat 48

Urodził się w Górkach koło Brzozowa. Ukończył Technikum Mechaniczno-Elektryczne w Rzeszowie. Od 1980 r. związany z „Solidarnością”. Za działalność opozycyjną został w 1985 r. pozbawiony pracy. Założył wówczas własny zakład rzemieślniczy. Od października 1990 r. pracuje w Urzędzie Rejonowym w Sanoku. Jest członkiem Regionalnej Rady Unii Demokratycznej w Krośnie.

Po Krakowie i Lwowie ...

Przemyśl, ongiś trzecie, po Krakowie i Lwowie, miasto Galicji, dziś z pewnością nie mieści się w pierwszej dziesiątce znacznie okrojonego terytorium byłego Królestwa Galicji i Lodomerii. Tak wiele w ciągu XX w. straciło miasto, stracił i region. Sytuacja niewiele uległa poprawie po reformie administracyjnej w 1975 r., kiedy to powstało województwo przemyskie. W rozmowie z wieloma ludźmi słyszy się: „nie mało województwo szczęścia przy wyborze władz, nie ma i teraz”. Niektórzy dodają jednocześnie: „gdy w wyniku nowej reformy administracyjnej województwo zostanie zlikwidowane, to Przemyśl stanie się taką zwykłą pipidówką, a stracą na tym i inne miasta regionu”.

Miał np. Przemyśl w poprzednich dziesięcioleciach szansę na wyższą uczelnię, miał i Jarosław. Niestety brakło ludzi zdolnych, aby ideę tę doprowadzić do realizacji. Dziś hasłem tworzenia w Przemyślu wyższej uczelni próbują mieć wyborców nowi kandydaci na polityków, co szczególnie było widoczne podczas niedawnych wyborów samorządowych. Ponieważ dopiero raczkują, nie mają na tyle wyobraźni, by zdawać sobie sprawę, że to zupełnie inne czasy. Dziś po środki nie jeździ się do centrali, ale trzeba wypracować je na miejscu. Ale nie chodzi jedynie o środki finansowe, choć te musiałyby być niebagatelne. Dziś uczelnia to przede wszystkim wysoko wykwalifikowana kadra naukowa, nie iluś tam magistrów czy doktorów, lecz co najmniej kilkunastu samodzielnych pracowników nauki. Dawno minęły czasy, które co dowcipniejsi kwitowali hasłem „w każdej wsi WSI”. Obecnie w polskiej nauce dąży się do ograniczenia ilości wyższych uczelni na rzecz wznaczenia ich potencjału kadrowego i naukowego. Dziś daje się zauważyć tendencję do tworzenia renomowanych ośrodków akademickich. Za kilka lat będzie istotne nie tylko to, czy ktoś ukończył wyższe studia, ale również na jakiej uczelni je ukończył.

Czy w takim razie region przemyski ma szansę na stworzenie liczącego się ośrodka naukowego? Myślę, że tak, lecz droga do tego prowadzi nie przez założenie sześcioletniej szkoły wyższej, ale tworzenie i wznaczenie istniejących już placówek naukowo-badawczych. Nie

będą one wprawdzie kształcić studentów, ale mogą przyciągać młodych absolwentów wyższych uczelni. Na razie bowiem obserwujemy zjawisko negatywne — polegające na tym, że na ogół najzdolniejsi przemysłanie nie powracają po ukończeniu studiów do rodzinnego miasta i regionu, szukając możliwości kariery zawodowej w innych częściach Polski. Wiemy zaś, że bez fachowych kadr nie może normalnie rozwijać się nie tylko życie kulturalne, ale i gospodarcze województwa.

W dziedzinie profesjonalnych badań naukowych ma Przemyśl pewne tradycje. Od lat prace badawcze w dziedzinie nauk biologicznych prowadzi Zakład Fizjografii i Arboretum w Bolestraszcach. W 1990 r. na bazie Stacji Naukowej Polskiego Towarzystwa Historycznego powstał Południowo-Wschodni Instytut Naukowy, który mimo krótkiego okresu działalności zdobył już uznanie w polskich środowiskach naukowych, współpracując m.in. z Katolickim Uniwersytetem Lubelskim.

Tak więc, nie Studium Nauczycielskie, czy Kolegium Języków Obcych, tak bardzo przecież potrzebne w naszym województwie, lecz profesjonalne placówki naukowo-badawcze mogą w przyszłości przyczynić się do awansu społecznego i naukowego regionu.

STANISŁAW STĘPIEŃ

P.s. Może ktoś się zdziwi, po co to wszystko piszę w czasie kampanii wyborczej do parlamentu. Co z tego może mieć zwykły obywatel? Otóż jedynie na pierwszy rzut oka sprawa nie ma związku z życiem codziennym mieszkańców. W małym znaczącym, zaniedbanym regionie (nawet przygranicznym) nikt nie chce inwestować. Kapitalizm potrzebuje kontaktu z nauką, i to nie tylko w zakresie techniki czy ekonomii, lecz także z socjologią, psychologią, historią czy nawet etnografią. Szuka menadżerska, to wykorzystywanie różnych osiągnięć ludzkiego umysłu, to wszechstronne rozpoznanie rynku. Geszyc się więc wypada, że Unia Demokratyczna za jeden ze swych celów postawiła zadanie wykorzystania różnorodnej polskiej myśli intelektualnej, dotychczas bowiem Polacy mieli większe możliwości awansu za granicą niż w kraju.

S. Stępień

Zapraszamy do lokalu Unii Demokratycznej w Przemyślu przy ul. Grodzkiej 3, w godzinach od 10.00 do 17.00.

Red. odpowiedzialny Stanisław Stępień

A jednak siła spokoju!

Żle się stało, że w ramach tzw. „wojny na górze” zatrzymano w Polsce proces przemian. Z wielu stanowisk ministerialnych i państwowych pozbyto się ludzi kompetentnych, zastępując ich nowym zacięciem, pozbawionym jakiegokolwiek doświadczenia politycznego. Nie bez winy były tu wybory prezydenckie — przeprowadzone nieumiejętnie i na „lapu capu”, odebrane nb. w szerokim świecie jako szczególny rodzaj tragifarsy. A przecież trzeba było spokojniej i mądrzej. W efekcie z „Solidarności” pozostał jakiś mamy strzyp, a ludziom zaaplikowano kolejny wstrząs, który rozbił jedność Polaków budowaną wspólnie długi czas przez Kościół i naród. To co przez wiele lat sprawiło trudność komunistom, bez trudu zrobiono podczas wyborów prezydenckich — rozbito naród na kilka wrogich sobie obozów. Podważono autorytet Tadeusza Mazowieckiego — jednego z najsławniejszych działaczy opozycji i współtwórcy „Solidarności”, pierwszego niekomunistycznego premiera w krajach Europy Wschodniej. Jego „winą” było jedynie to, że chciał uchronić Polaków przed następnymi wstrząsami, że zalecał spokój, rozważę, że był kompetentny. Po wyborach pozbyto się lekką ręką doświadczonych fachowców, stanowiących w przeszłości trzon solidarnościowej opozycji, cieszących się uznaniem w kraju i na arenie międzynarodowej.

Co nam pozostało?

Do władzy doszedł tzw. „drugi rzut” solidarnościowej opozycji. Nomenklatura komunistyczna została więc zastąpiona nową nomenklaturą. Czy lepszą? Niedawne afery gospodarcze, te na skalę ogólnopolską i te mniejsze, bo lokalne, już wykryte i te, o których jeszcze nic nie wiemy mogą stanowić odpowiedź na to pytanie.

Z powyższych refleksji wynika, że widmo totalitaryzmu i niekompetencji nadal krąży nad Polską, tym razem jednak pod innym szyldem i lada chwila może przyoblec realne kształty. Trzeba temu zapobiec, a zbliżające się wybory są bodźcem ostatnią szansą.

Z Unią Demokratyczną się uda

Owacyjnie witany przebywał w regionie przemyskim dnia 9 października br. lider partii Tadeusz Mazowiecki, były premier pierwszego niekomunistycznego rządu w Europie Wschodniej. Odwiedził Przemyśl, Lubaczów, Jarosław. Spotkał się z młodzieżą przemyskich szkół średnich. Organizowane wiece wyborcze pokazały, iż nie tylko akceptowany jest program Unii, ale również, że autorytet tego wybitnego męża stanu wciąż rośnie.

este

Utworzenie w obecnych wyborach parlamentarnych okręgu nr 30, łączącego w sobie województwo krośnieńskie i przemyskie, skłania historyka do refleksji nad wspólną przeszłością obydwu dzisiejszych regionów. We wczesnym bowiem średniowieczu, w czasach rozdrobnienia dzielnicowego, było to jedno terytorium, nad

Symbol wspólnej tradycji, czyli o herbie ziemi przemyskiej i sanockiej

którym władzę sprawowali książęta przemyscy.

W XIV w. z obszaru tego wyodrębniono część południowo-zachodnią, tworząc z niej oddzielną ziemię sanocką. Odtąd, aż do I rozbioru Polski istniały obok siebie dwie ziemie — wobec prawa państwowego i stanowego równorzędne, choć znacznie różniące się pod względem wielkości.

Pomimo podziału trwały ciągle wzajemne związki pomiędzy tymi ziemiemi. Ich wyrazem była choćby wspólna przynależność do diecezji, tak rzymskokatolickiej, jak i prawosławnej (od 1691 r. grekokatolickiej). Ścisłe powiązania istniały szczególnie w okresie Rzeczypospolitej szlacheckiej. Kulturowano też wtedy tradycję dawnej wspólnoty terytorialnej, czego wymownym wyrazem był herb, wspólny dla obydwu ziem.

Chcąc przypomnieć wygląd owego średniowiecznego znaku heraldycznego wypadła sięgnąć do „Roczników czyli kronik sławnego Królestwa Polskiego” spisanych przez ks. Jana Długosza. Znany kronikarz w relacji z przebiegu bitwy pod Grunwaldem opisał chorągwie, pod którymi szło do boju rycerstwo polskie. Wśród nich była też „czternasta ziemi przemyskiej, która miała za herb złotego orła na niebieskim polu z dwiema głowami i odpowiednio nawzajem od siebie odwróconymi”. Uzupełniając ten opis

Unia Demokratyczna, której kandydaci i działacze zapoczątkowali proces demokratycznych przemian w Polsce — to partia, której korzenie sięgają jeszcze lat 70. Ugrupowanie to kontynuuje najlepsze tradycje Komitetu Obrony Robotników i „Solidarności” — tej z lat osiemdziesiątych, która miała poparcie całego społeczeństwa. Liderzy i działacze Unii: Mazowiecki, Kuroń, Geremek, Wujec, Wielowiejski, Frasniiuk, Litwński, Rokita i wielu innych, zawsze mieli świadomość, że jakiegolwiek zmiany ustrojowej, czy to w sferze ekonomicznej czy politycznej, nie mogą się odbywać wyłącznie kosztem społeczeństwa. Proces przejścia z realnego socjalizmu do kapitalizmu jest podobny do skomplikowanego zabiegu chirurgicznego, przeprowadzonego na żywej tkance — bez znieczulenia! Rokowania nie są najlepsze, toteż w zabiegu mogą brać udział jedynie najwyższej klasy fachowcy. Dysponując ograniczonym zestawem narzędzi i lekarstw muszą wyrwać pacjenta z zapaści bezboleśnie i skutecznie. Na szczęście jest to możliwe: w szeregach Unii Demokratycznej skoncentrowali się najwyższej klasy fachowcy, dysponujący największym doświadczeniem. Program Unii powstawał przez wiele lat, jest kompleksowy i skuteczny, jest również dostosowany do polskiej specyfiki.

W Polsce jest miejsce dla wszystkich: dla ludzi z głową do interesu i dla niezadowolonych, dla silnych i słabych, dla zdrowych i cierpiących.

Jeśli jesteś za: wolnością, moralnością w polityce, redukcją bezrobocia, wzrostem znaczenia Polski w świecie, wartościami chrześcijańskimi, wolnością wyznania, godziwą zapłatą za pracę, ogólnodostępną służbą zdrowia, opiekuńczą rolą państwa, szacunkiem dla prawa, bezpieczeństwem Ojczyzny — to jesteś za Unią Demokratyczną. Jeśli pragniesz tego w swoim regionie — Pamiętaj — głosuj na listę nr 54.

JANUSZ MŁYNARSKI

dodać należy, iż nad głowami orła umieszczona była łącząca je korona królewska.

Mówiąc o wspólnym herbie ziemi przemyskiej i sanockiej warto jeszcze wspomnieć, że w późniejszych stuleciach zdarzały się przypadki zmieniania jego barw. Jeszcze w średniowieczu występował zamiennie czerwony kolor tła, a w czasach nowożytnych — przy zachowaniu błękitnej tarczy — usiłowano nadać orłu barwę białą. Tendencje te wynikały niewątpliwie z chęci kolorystycznego upodobnienia znaku heraldycznego naszych ziem do herbu państwa polskiego.

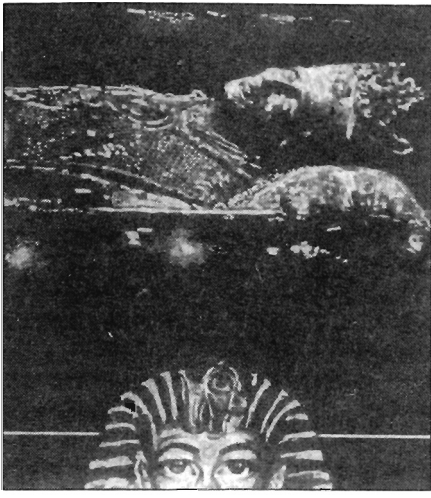
Historyczne związki pomiędzy obydwoma ziemiami utrzymały się w czasach zaboru austriackiego i w latach II Rzeczypospolitej. Właśnie w okresie międzywojennym w ramach koncepcji reformy podziału terytorialnego Polski powstało kilka projektów, w których przewidywano m. in. utworzenie województwa przemyskiego. W oparciu o kryteria historyczne, a z drugiej strony ekonomiczne, miało ono obejmować także dawną ziemię sanocką. Do realizacji tych planów nie doszło, bo wydarzenia



potoczyły się inaczej. Może jednak dziś, gdy znowu rozważana jest koncepcja przebudowy podziału administracyjnego Rzeczypospolitej,

AUGUST S. FENCZAK

W skład Sztabu Wyborczego Regionalnej Rady Unii Demokratycznej w Przemyślu wchodzi: Adam Piecuch (szef Sztabu Wyborczego), Zbigniew Możdżeń, Piotr Pilch, Kazimierz Borcz, Jan Cieplicki, Bogumiła Brodowicz, Maria Wojciechowska-Podhalicz, Waclaw Paczkowski, Anna Baranowska-Bilska, Stanisław Kontek, Zofia Wolczyk-Nestorow, Elżbieta Kuzio, Krzysztof Suwarowski, Stanisław Stępień (rzecznik prasowy).



Fot. K.K. POLLESCH

Niezwykła kariera dreszczowca wawelskiego

Zbigniew Świącz na tropie zagadki stulecia

„Król Kazimierz Jagiellończyk mści się za otwarcie jego grobu! Ta wiadomość, ukrywana dotychczas w kręgach pracowników Wawelu, wiosną 1975 r. spłynęła z wawelskiego wzgórze i stugębną plotką obiegła Kraków”. Takimi słowami rozpoczęła się książka „Kłątwy, mikroby i uczeni” Zbigniewa Świącz — krakowski pisarz i popularizator nauki, dokumentalista wawelski. Jego opowieść zdobyła wielką sławę zanim ukazała się na półkach księgarskich.

Już w czasie druku odcinkowego w czasopiśmie, o rozwikłaniu problemu „kłątwy Jagiellończyka” pisały gazety całego świata. Na jej podstawie filmowcy z RFN zrealizowali przy współpracy z UNESCO film dla TV, ukazując równoległe wątki „kłątwy Tutenchamona”, jednej z największych zagadek XX wieku, która bulwersuje umysły od czasu otwarcia grobu tego faraona przez Howarda Cartera w 1922 r. Chodzi oczywiście o serię tajemniczych, nagłych śmierci badaczy grobowca egipskiego władcy. W przypadku „kłątwy Jagiellończyka” Zbigniew Świącz pokorzył aż 16 takich zgonów, które można łączyć z otwartym grobowcem naszego wielkiego króla. „Kłątwa Jagiellończyka” wyjaśni tajemnicę „kłątwy Tutenchamona”? — pytały nagłówki na pier-

wszych stronach gazet. To skomplikowana sprawa; autor wystąpił bowiem z hipotezą głoszącą, iż — być może — gwałtownym zejściem winien jest mocno toksyczny grzyb — pleśń o nazwie *Aspergillus flavus*, znaleziony przez mikrobiologa, prof. Bolesława Smyka w szczątkach kostnych króla Kazimierza w 1973 r. Krakowski autor, poprzez wykorzystanie sensacyjnego wątku badań grobu Kazimierza Jagiellończyka znalazł skuteczny sposób na spo-

ularyzowanie naszej historii, na zainteresowanie świata naszymi dziejami, archeologią, antropologią etc. W roku 1987 Zbigniew Świącz otrzymał członkostwo — certyfikat światowego Klubu Odkrywców w Nowym Jorku. Nieczęsto się zdarza, by współczesny polski pisarz zyskał uznanie za granicą za książkę wydaną po polsku.

Książka „Kłątwy, mikroby i uczeni” jest wielokrotnie sprawdzanym dokumentem. Rewelacje autora poparte są autorytetami sławnych naukowców. Ale czyta się ją jak... „Działa Navarony”. Ta niezwykła opowieść coraz częściej występuje w roli współczesnej legendy wawelskiej. Jej poprzednie trzy wydania — ponad 200 tys. egzemplarzy — przeleciały niczym meteor przez księgarnie i kioski, stając się wydawniczym bestsellerem. Obecnie ukazało się jej czwarte wydanie, a autor kontynuuje prace nad tomem II frapującej wawelskiej opowieści, który pragnie wydać w 1992 r.

ROMA HABOWSKA

Zbigniew Świącz w roku 1978 otrzymał nagrodę kulturalną miasta Przemyśla przyznawaną przez prezydenta miasta i przewodniczącego Towarzystwa Przyjaciół Przemyśla i Regionu za popularyzację dziejów naszego miasta w prasie i telewizji.

Amerykańskie FOLIE
ANTYWŁAMANIOWE i PRZECIWSŁONECZNE
nakładane na szyby
firmy SUN — GARD
— odporne na uderzenie
— zabezpieczają przed włamaniem
do sklepu, mieszkania, samochodu
— redukują nadmierne nasłonecznienie (do 80 %)
— zapewniają estetykę elewacji
— chronią przed utratą ciepła
— redukują promieniowanie
ultrafioletowe
Poleca: SC Usługi Różne Przemysł,
ul. Kochanowskiego 21
tel. 74-78

G-421/UM

WAWRZON

Telegazeta polska — zachodn.
montaż — sprzedaż
Anteny satelitarne „ARCON”
montaż — sprzedaż
Telewizory kolorowe
magnetowidy — naprawa
Przemysł, Wybrzeże Kościuszki 70
G-736/5/S

Reklama Radiofoniczna
Najskuteczniejsza
Biuro Informacyjno-Reklamowe
„ALEKSANDRA”
Jarosław, ul. Grodzka 1, tel. 62-36
prowadzi
pośrednictwo pracy oraz kupna
i sprzedaży
reklamuje towary, usługi itp.

Trabantem na Krym

(dokończenie)

Spotkanie z Azją

W Jalcie zdecydowaliśmy się na wycieczkę wodolotem do Soczi. Przed nami dwa porty na Krymie — Sudak i Feodozja. Całe wybrzeże południowo-wschodnie to urwiste brzegi utworzone przez Góry Krymskie, piaszczystych plaż nie ma wcale, kamieniste są nieliczne, a w miejscowościach wypoczynkowych raczej sztuczne. Od Jalty po Ałuszę są kurorty, dalej na północny wschód krajobraz dziczej: tylko w jednej z licznych zatok dostrzegamy łagodne zejście do morza.

W Sudaku witają nas kopuły jakiegoś monastyru. Nieco dalej twierdza otoczona blankowym murem, uformowana w trzy wznoszące się coraz wyżej zamki, a w środku niej — meczet. Obok park narodowy „Nowy świat”.

W Feodozji znowu napotykamy starą twierdzę. Stamtąd płyniemy do Noworosyjska, leżącego już w Azji. Zmieniamy kurs na południowy i powoli przybywa zieleni, pokazują się jakieś osady, zaczyna być ludniej niż na Krymie. Noworosyjsk wita nas dymiącymi wokół portu kominami. Miasto jest nowoczesne, upamiętnione w walkach z Niemcami w czasie ostatniej wojny, kiedy to desant rosyjski na Małą Ziemię zmusił — za cenę krwi 24 tysięcy mężczyzn w wieku 18—24 lat — okupanta do wycofania się. Pamięci poległych poświęcony jest jeden z najwspanialszych pomników świata, zbudowany nad brzegiem zatoki w kształcie wylaniającego się z morza dziobu łodzi desantowej. Wewnątrz sala z wielkim, bijącym sercem, które zamiera po serii karabinowej. Wstrząsające wrażenie...

Płyniemy dalej. Cały czas wybrzeże jest góryste. W Gelendzik, na jednej ze skał, u stóp której cumujemy, czytamy, uformowany chyba przez wycięcie zieleni, napis „Lenin z nami”.

Kolejnym portem jest Tuapse. Bardzo trudno o jakieś przewodniki, mapy są nieosiągalne, a wszystko, co można kupić w formie informatorów, głosi chwałę socjalistycznych osiągnięć, jakby wcześniej historia nie istniała. Przy tym wszystkim umiejętnie pomija się sprawy narodowościowe, odrębności kulturo-

we i religij. Jednym słowem kraj nie jest nastawiony na turystykę — po co za dużo wiedzieć i widzieć?

Od Tuapse zaczyna się Kaukaz. Soczi wita nas kaskadą zieleni i kwiatów. Na ulicach pełno palm, bananowców, magnolii. Obok starych zabytkowych gmachów, umiejętnie wkomponowano nowe budynki i opleciono je roślinnością. Obrzeża miasta to pełne urokliwych zakątków dzielnice willowe. Dużo wiończących się psów i kotów. Ludzie niezmiernie Polakom życzliwi. Przeważają Gruzini głoszący głośno swoją pogardę dla Rosji Sowieckiej.

W powrocie na Krym udaje się nam okrętowca za 25-rublowy bakszysz, co powoduje, że jesteśmy wprowadzeni na statek jako jedni z pierwszych i wygodnie usadzeni. Oczywiście jesteśmy obowiązani wykupić bilety u dyżurnego marynarza. Za przejazd płacimy, lecz nikt nie otrzymuje biletów. Jest to dodatkowy zarobek załogi, której oficjalnie wolno zabrać tylu pasażerów, ile jest miejsc siedzących. Znowu jesteśmy na morzu. Fala w tym dniu jest bardzo wysoka. Maleństwo, którym płyniemy (100 miejsc) ulega naporowi wicheru. Fala wymosi nas na sam szczyt i za chwilę strąca w kilkumetrową otchłań. Woda zalewa pokład i okna, przy których siedzimy. Morze szaleje, a jego kolor jest naprawdę czarny. Większość pasażerów cierpi na chorobę morską. W Feodozji, mimo że zatoka ogrodzona jest wysokim falochronem, fala nie pozwala dobić do nadbrzeża. Po licznych próbach marynarze przerzucają długi trap, co jest bardzo niebezpieczne, gdyż nie posiada on żadnego zabezpieczenia przed wypadnięciem do basenu portowego. Po wyjściu z portu kolejna przygoda — awaria maszyn. Trochę nerwów: ruszą czy nie ruszą? Ruszyły. Spóźnieni o dwie godziny witamy w końcu Ajudah, strzegący wejścia do zatoki, nad którą leży Gurzuf, i w świetle wieczornych lamp dobijamy do nadbrzeża morskiego portu w Jalcie. Dobrze być w domu, nawet jeśli jest tymczasowy.

(G.K.)

Kryminalek

„Niewinny” Józio z pistoletem

2 sierpnia br. Franciszek K. stał swoją bagażówką na postoju przy pl. Bożnic w Jarosławiu. Około godziny piętnastej podszli do niego dwaj mężczyźni i zamówili kurs do Szówska. Jeden z nich, brodaty, usiadł obok, a drugi na „pace”. Jeszcze dobrze nie ruszyli z miejsca, jak pasażer z kabiny poleciał jechać w pierw na ul. Legionów, gdzie — jak oznajmił — chce u znajomego kupić wino.

— Na ulicy Poniatowskiego zauważyłem, że trzyma on w ręce pistolet — wspomina kierowca. — Zaczął nim wymachiwać i chwalić się, że „kupił od jakiegoś Russa”. Kiedy przyjechaliśmy na miejsce, przystawił mi pistolet do głowy i zażądał 50 tysięcy na wino. Ostrzegł, że jeśli mu nie dam, to „rozwali mi leb”. Nie sprzeciwiłem się, widząc jego agresywność. Później przywołał mężczyznę siedzącego z tyłu, wręczył mu pieniądze i kazał iść po alkohol. Po powrocie o czymś rozmawiali. Wykorzystując ich chwilową nieuwagę, zgasiłem silnik, wyskoczyłem z auta i ostrzegłem zbliżającą się osobę, że w samochodzie siedzi mężczyzna z pistoletem, który odgraża się, że go użyje. Zaskoczeni takim obrotem sprawy napastnicy zbiegli.

Na ul. Legionów podbiegło do mnie dwóch facetów — mówi Janusz M. — Ten z brodą wyciągnął spod swetra pistolet i kierując go w moją stronę powiedział, abym uruchomił stojącego w tym miejscu „poloneza”, gdyż w przeciwnym razie „p... mnie w leb”. Zaczęłam tłumaczyć im, że nie jest to mój samochód i w ogóle nie umiem jeździć. Nagle spostrzegłem biegnącego od strony ulicy Poniatowskiego mężczyznę, który krzycał, hym uważał. Na jego widok intruzi czmychnęli.

Henryk R. przeżywał w tym czasie w swoim garażu. Nagle wtargnęło dwóch podchmielonych osobników i jeden z nich polecił, aby natychmiast dał im samochód. Mówiąc to, wyciągnął z kieszeni pistolet i wycelował we mnie. Widząc, co się święci, uderzyłem go w rękę. Pistolet upadł na ziemię, natychmiast schyliłem się, a oni zaczęli wiać. Wybiegłem na ulicę. Akurat nadszedł dzielnicowy i razem ruszyliśmy za uciekającymi.

— Dopadliśmy ich — kontynuuje policjant — na biloniach. Wyjąłem pistolet i krzyknąłem: Stój! Policja! Bo będę strzelał! Wówczas jeden z nich zatrzymał się i podniósł ręce, drugi natomiast nie reagował na moje wezwania. Pierwszym zajął się pan. R., a ja zdecydowałem się na pościg. Po przebiegnięciu około 50 metrów udało mi się uciekającemu dopaść, obezwładnić i założyć mu kajdanki. Nadjechał radiowóz. Oba przewieziono do izby wytrzeźwień w Żurawicy.

Ten z brodą, posługujący się przy szantażach pistoletem, to 28-letni Józef M., mieszkaniec Jarosławia, stara, dabrze znana policji recydywa. W swoim „dorobku” ma już sześć wyroków sądowych, przy czym ostatnią odsiadkę (w wymiarze 6 lat) rozpoczął w czerwcu 1987 r., zaś 1 sierpnia br. został przedterminowo zwolniony. Nazajutrz narozrabiał na tyle skutecznie, że zasłużył sobie tymczasem na areszt. Jak dotąd — odmawia składania jakichkolwiek wyjaśnień. Może przemówi na rozprawie?

Natomiast jego kompan (wcześniej poznali się na melinie), 41-letni Tadeusz Z. z Sobiecina oznajmił, że z tymi napadami nie ma nic wspólnego. — Gdybym wiedział, że on ma pistolet, to w ogóle bym nie wsiadł do samochodu — oświadczył w trakcie przesłuchania.

Świadkowie horroru przyznają, że istotnie główną rolę w tym niecodziennym spektaklu grał osobnik z brodą, czyli Józef M. On sam zaś uważa się za niewinnego, domaga się uchylenia aresztu. Podobnego zdania jest jego matka, która w liście do prokuratury wojewódzkiej napisała m.in.: „Proszę o przeprowadzenie badań psychiatrycznych u mojego syna. Może on po tych pobiciach aż zgłupiał i nie wie ci czyni, bo nasza milicja bije pałkami po głowach. Jeżeli dopuścił się takiego czynu, to albo jest psychicznie chory, albo zrobił to pod wpływem narkotyku”.

Wkrótce obaj terroryści staną przed sądem wojewódzkim, do którego ostatnio wpłynął akt oskarżenia w tej sprawie.

W. WOJCIESZONEK



Polacy boją się we Lwowie, czy w Przemyślu?

„Życie Przemyskie” z 2.10.1991 roku na pierwszej stronie dużymi literami zamieściło artykuł „Polacy we Lwowie boją się” autorstwa Jacka Borzęckiego. Rozpoczyna się on słowami: „To nie jest przesada ani szukanie sensacji”. Tak, proszę Państwa, to ostatnia głupota i tylko w „Życiu Przemyskim” może się ukazać na pierwszej stronie. Autor próbuje udowodnić stwierdzenie kilkoma faktami.

Fakt pierwszy odnosi się do polskich szkół we Lwowie. Są dwie szkoły, ale nie takie jakie powinny być. Pytam Autora, czy nasze szkoły są takie jakie powinny być, nie wspominając o szkołach ukraińskich w Polsce? Mógłbym tu przytoczyć przykłady z pierwszej szkoły „ukraińskiej” w Przemyślu po jej otwarciu (naprawdę, nie nadają się one do opublikowania).

Fakt drugi odnosi się do Kościoła Rzymskokatolickiego. We Lwowie wierni mają tylko katedrę i kościół św. Antoniego na Łyczakowie. Natomiast w Przemyślu spór o katedrę grekokatolicką został wspaniale rozwiązany na korzyść obu społeczności. Kto jest z tego zadowolony? Kuria grekokatolicka „prawnie odzyskuje cały szereg swoich przedwojennych

własności”. Na dzień dzisiejszy nic nie odzyskała. Biskup Martyniak nadal mieszka w Legnicy, bo w Przemyślu mieszkania nie ma. Ale na mieszkania u nas czeka nie tylko biskup. To nie jest żaden problem, przecież czekają na nie setki rodzin po kilkanaście lat.

Arceybiskup Tokarczuk użyczył swojej katedry na ingres biskupa Martyniaka, podarował wspaniałą kościół garnizonowy grekokatolikom. Aby było jeszcze wspanialej mógłby odstąpić część swojego pałacu biskupowi Martyniakowi. Natomiast były pałac biskupów grekokatolickich nadal służyłby obu społecznościom jako Muzeum Narodowe Ziemi Przemyskiej. Szkoda, że obie strony, tak polska jak i ukraińska nie doceniają wspaniałomyślności arcybiskupa Tokarczuka.

Następnie jest mowa o cmentarzu na Łyczakowie. Myślę, że samo pisanie o tym nie załatwi tych spraw. Trzeba działać bardziej konkretnie. Więcej czynu, mniej gadania i narzekania. Zrujnowanych cmentarzy na swoim terenie mamy na każdym kroku pod dostatkiem (żydowski, ukraiński, wojenne i polskie — w nie najlepszym stanie).

Odnośnie skrajnych haseł: „Ukraina dla Ukraińców”, „Znaj Lasze, że po Wisłę wasze (nasze — przyp. red.)”. Takie hasła nie są warte poważnego traktowania i nie powinno się na nie zwracać uwagi. U nas można usłyszeć i przeczytać coś podobnego. Ten co to pisze i propaguje, delikatnie mówiąc, jest nierozsądny, ale również nierozsądnym jest ten kto to komentuje i wykorzystuje do manipulacji.

Czas przestać pisać o ukraińskim nacjonalizmie a zająć się własnym szowinizmem, czego dowodem są stosunki z Litwą, Białorusią, Niemcami i Czechosłowacją.

Czas przestać myśleć kategoriami z 1918 roku, bo to do niczego dobrego nie prowadzi. Stosunki między Polską i Ukrainą są jeszcze na dobrej drodze i szkoda byłoby jej zaprzepaścić.

Pan Borzęcki tak mocno się martwi za Polaków we Lwowie, jakby w Przemyślu wszystko

zostało zrobione i zapięte na ostatni guzik pod każdym względem. Na pewno we Lwowie jest dużo do zrobienia, podobnie jak i w Przemyślu. Licytacje niczego tu nie załatwią. Trzeba problemy rozwiązywać czynami, a nie słowami.

Niech każda ze stron najpierw rozwiąże problemy u siebie a potem będzie miała moralne prawo do zabierania głosu jak powinno być tam, czy tam.

Wracając do tytułu: czy Polacy boją się we Lwowie, — myślę, że nie. Ale gdyby ktoś zapytał, czy Polacy boją się w Przemyślu, odpowiedziałbym, że tak. Za przykład podałbym artykuły ukazujące się na łamach „Życia Przemyskiego”.

Jarosław Sydor

Od redakcji: treść i pisownię powyższego listu zachowaliśmy w oryginale.

Prawda na bazarze

W odpowiedzi na artykuł z dnia 1991.10.09. pt. „Nie było pijanych” pragnę wnieść sprostowanie i pełne wyjaśnienie zaistniałego incydentu na bazarze „Zielony Rynek”. Na wstępie p. Prezes Dudziak sugeruje, że czasy pisania półprawdy odeszły w przeszłość. Nie licząc się z tym, sam ukazuje tylko zarysy prawdy.

W dniu 15 lipca 1991 r. w biurze Straży Miejskiej zgłosiła się p. Turczyn Zofia, żona Tadeusza Turczyna — inkasenta na bazarze „zieleniak”. Poinformowała ona Komendanta Straży, że jej mąż przychodzi z pracy codziennie kompletnie pijany, awanturuje się bijąc i grożąc nożem; że na bazarze zieleniak od momentu zatrudnienia p. Szewerniaka jako inkasenta, odbywają się libacje pijackie, a w alkohol „towarzystwo” zaopatruje się u p. Węgrzynowskiej

Rozalii — sprzątaczkę bazaru. Towarzystwu przewodniczy kierownik bazaru.

Po odebraniu zgłoszenia udaliśmy się na kontrolę. Po przybyciu na bazar w odległości około 5 m od wejścia do biura natknęliśmy się na kompletnie pijanego Tadeusza Turczyna. W/w zataczał się i niemożliwością było przeprowadzenie jakiegokolwiek rozmowy. Minęliśmy go i udaliśmy się do biura, w którym zastaliśmy inkasenta p. Szewerniaka, księgową oraz Prezesa Dudziaka. Poinformowaliśmy o celu kontroli i zażądaliśmy otwarcia szafki p. Szewerniaka. W jego szafce znajdowała się w połowie upita butelka wódki „Moskowskaja”. Fakt, że był to alkohol, stwierdziliśmy po zapachu. Oprócz butelki w szafce znajdował się jeden kieliszek do picia wódki.

Następnie udaliśmy się do pomieszczeń zajmowanych przez sprzątaczkę Węgrzynowską Rozalię. W jej szafce znajdowała się jedna butelka wódki „Moskowskaja” oraz jedna, pustą butelka po wódce. Pani Węgrzynowska oświadczyła nam, że wódka jest jej potrzebna do nacierania nóg, bo ją bardzo często boją. Butelkę zostawiliśmy Prezesowi, w celu wyciągnięcia wniosków służbowych.

Wróciliśmy do biura i tam p. Szewerniak odegrał swoją farsę, że w butelce, którą znaleźliśmy w szafce, znajdowała się woda. Demonstracyjnie nalał z butelki płyn i wypił. Chcąc tutaj zaznaczyć, że p. Szewerniak miał czas na podmianę butelki w momencie, gdyśmy byli w pomieszczeniu p. Węgrzynowskiej. O zaistniałym incydencie powiadomiliśmy Komisję Prawa Rady Miejskiej.

Komendant Straży Miejskiej
mgr Edward Skalski

KUPON 4391

nagroda: atrakcyjna niespodzianka ufundowana przez Sklep Ogólnoprzemysłowy „DOROTKA” w Jarosławiu

Poziomo: 1) jeden z przemyskich kościołów, znany z niesławnych wydarzeń; 4) potocznie o pociągu kursującym z Przeworska do Bełżca; 7) może być miłośny, żelazny itd.; 8) płynie przez Przeworsk; 9) turystyczna miejscowość w pobliżu Dynowa; 10) materiał na rękawiczki; 12) nazwa; 15) na wschód od Medyki; 18) szpitalny oddział wewnętrzny; 19) w sieci elektrycznej; 20) wyróżniający się działacz; 21) część samochodu.

Pionowo: 1) następstwo, porządek rzeczy; 2) rybacka przynęta; 3) rozpaczliwy płacz; 4) marynarska gra zręcznościowa; 5) gatunek wierzby; 6) popularne imię żeńskie; 11) najważniejsza część miasta; 12) w pobliżu Jarosławia; 13) siedziba Zespołu Pieśni i Tańca „Ostrowiaczy”; 14) dawna nazwa krajów śródziemnomorskich na wschód od Italii; 16) narody demokracji; 17) stanowisko w zakładzie pracy.

Termin nadsyłania rozwiązań — Z KUPONEM — dwa tygodnie. Prawidłowe rozwiązanie wezmą udział w losowaniu nagrody

ROZWIĄZANIE krzyżówki z nr. 40 (1240)

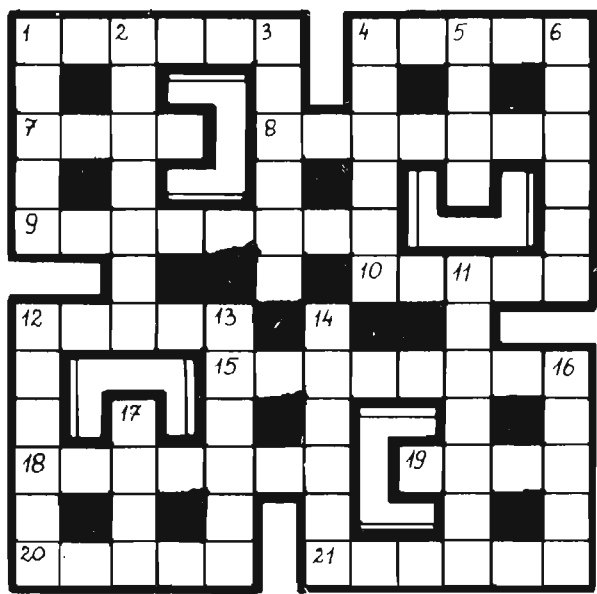
Poziomo: szynkwas, skrzypek, Karmel, Felczyński, brytan, mrak, aorta, orzekanie, przytułek, rezon, Elza, ochota, rusznikarz, Londyn, żniwiarz, oranżada.

Pionowo: szklivo, numer, Walat, syfon, szlam, zwyżka, pastorałka, klika, Brzeziński, Annasz, rodzic, kepi, kolonia, Radruż, neonki, Apacz, oczko, halba, tonaż.

Nagrody (po 50 tys. zł) wylosowali: p. Janina Wołoszyn z Niżatyc, p. Małgorzata Chodorowska z Przemyśla i p. Jolanta i Andrzej Starnikowie z Sanoka.

Sprostowanie: rozwiązania krzyżówki z nr. 41/91 wezmą udział w losowaniu nagród rzeczowych ufundowanych przez „Video Box”, a nie nagród pieniężnych. Przepraszamy.

KRZYŻÓWKA



Arkady odpowiadają

Dotyczy: odpowiedzi na notatkę prasową zamieszczoną w tygodniku „Życie Przemyskie” z dnia 25.09.1991 r. pt. „Arkadom cierpliwych klientów.”

Odpowiadając na notatkę prasową zamieszczoną w tygodniku „Życie Przemyskie” pragnę na wstępie przeprosić wszystkich konsumentów, którzy wynieśli jakiegolwiek niezadowolony z usług w kawiarni „Pod Arkadami”, za której działalność odpowiadam bezpośrednio.

Informuję, że poświęcam bardzo dużo czasu na szkolenie personelu w zakresie należytej i kulturalnej obsługi konsumentów. Pragnę, aby wszyscy konsumenci trafiający do lokalu byli zadowoleni nie tylko z usług gastronomicznych, tj. obsługi kelnerskiej oraz serwowanych potraw i napojów, lecz też z rozrywki kulturalnej — gier, jakie prowadzimy w pomieszczeniach kawiarni,

czynnej codziennie od godz. 10.00-22.00 i w drink-barze usytuowanym w pomieszczeniach piwnicznych, czynnym od godz. 18.00-1.00 (w nocy).

Z treści notatki zamieszczonej w ŻP nie można ustalić, w jakim okresie fakty miały miejsce, a to utrudnia mi ustalenie przyczyny. Domyślam się też, że mogą to być wyrazy złości z odmowy obsłużenia osób, które trafiają w nasze progi z wyraźną tendencją zakłócenia atmosfery stworzonej dla spotkań towarzyskich oraz milego wypoczynku i relaksu po stresach dnia codziennego.

Jeśli znane są Redakcji dane dotyczące zajść, tj. dzień i pora dnia, bardzo proszę o informację, która posłuży mi do wyciągnięcia wniosków, gdyż bez tych danych nie mogę zastosować wniosków w stosunku do pracowników.

Z poważaniem
Agent kawiarni „Pod Arkadami”
Elżbieta Furman

Chcesz wybudować zdrowy i ciepły dom? Zadzwoń i przyjedź do nas !!!

Przedsiębiorstwo Ceramiki Budowlanej
w Harasiukach, woj. tarnobrzezkie
tlx 062648, tel. Harasiuki 8 i 14
lub Bilgoraj 863501

oferuje
do sprzedaży

- | | |
|--|-------------------------|
| <input type="checkbox"/> pustaki ścienne Max | od 3600 do 4100 zł/szt. |
| <input type="checkbox"/> pustaki stropowe Ackermana | 2800 zł/szt. |
| <input type="checkbox"/> cegłę kratówkę K-2 | od 1300 do 1900 zł/szt. |
| <input type="checkbox"/> cegłę kratówkę K-3 | od 2500 do 3000 zł/szt. |
| <input type="checkbox"/> cegłę dziurawkę W-1 | od 700 do 750 zł/szt. |
| <input type="checkbox"/> pustaki kominowe i wentylacyjne | po 4000 zł/szt. |



PAMIĘTAJ —
ZDROWY DOM TYLKO Z CERAMIKI !!!

My ponosimy koszty załadunku.

K-0902

Uśmiechnij się

Zona wróciła z wczasów.
 — Czy byłaś mi wierna? — pyta mąż.
 — Tak samo jak ty mi.
 — Nooo moja droga, ostatni raz pojechałaś na wczasy.

Sekretarki rozmawiają o swoim szefie.
 — Jak on się świetnie ubiera — mówi jedna.
 — I jak szybko — dodaje druga.

Rozmowa w piekarni.
 — Czy jest dzisiejszy chleb?
 — Jest tylko wczorajszy.
 — A kiedy będzie dzisiejszy?
 — Dzisiejszy będzie jutro.

— Tatusiu, tatusiu, znalazłem babcię!
 — Ile razy mówiłem ci gówniarzu, abyś nie kopał dołów w ogródku.

Dyrektor pyta sekretarki:
 — Czy ogłoszenie, że potrzebujemy nocnego stróża, odniosło jakiś skutek?
 — Tak, panie dyrektorze, dziś w nocy włamano się do magazynu...

Myśli zatrzymane

- „To jest zwycięstwo jedyne: kształtować przyszłość” (S. Brzozowski)
 - „Człowiek zszedł z drzewa, ale nie przestał się wspinać” (J. Witkowski)
 - „Możemy być niczym — wystarczy, że chcemy zostać wszystkim” (J.W. Goethe)
- (Wyb. Grym)

Telefony, telefony...

Nagły przypadek zmusił 22 lipca br. British Telecom (odpowiednik naszego Urzędu Telekomunikacyjnego) do zamknięcia centrali w Londynie Północnym, odcinając 22.000 abonentów na ponad godzinę. Do dziś nie wyjaśniono, dlaczego tak się stało, nie mówiąc już o jakichkolwiek przeprosinach ze strony urzędu. Incydent ten zdarzył się 4 dni po obietnicy dyrektora Iaina Vallance'a, że B. Telecom to „najlepsza obsługa klienta na świecie”.
 — *New Scientist*

Zapowiedzi imprez

PRZEMYŚL — Centrum Kulturalne: 23 X g. 19.00 — Wieczór płytowy Rush, 24 X g. 17.00, 20.00 — Recital Leszka Długosza, 25, 26, 27 X g. 18.00 — Dyskoteka, 29 X g. 18.00 — Spektakl teatralny „Olśnienie” — Centrum Sztuki Studio w Warszawie. **Dom Kultury Kolejarska:** 26 X g. 16.00 — Koncert zespołu rockowego „Ostatnia Wschodnia”, 29 X g. 11.00 — Turniej gier zręcznościowych dla dzieci. **Towarzystwo Dramatyczne „Fredream”:** 24 X g. 17.00 — „Romans batiara” — wodewil lwowski Janusza Budzyńskiego. **Galeria BWA:** 23—29 X — Wystawa malarstwa i rysunku Heleny Płoszaj-Wodnickiej. **Muzeum Narodowe Ziemi**

KINA

PRZEMYŚL — Bałtyk: 23 27 X — Gliniarz w przedszkolu (USA, 12), Karate Kid II (USA, 12); 28, 29 X — Niech żyje miłość (pol., 15), Najlepsi z najlepszych (USA, 15). **Kosmos:** 23—27 X — Kopciuszek (USA, b.o.), 23, 24 X — Pretty Woman (USA, 15), 25 27 X — Mystic Pizza (USA, 15), 29 X — Klejnot Nilu (USA, 15). **JAROSŁAW** — Westerplatte: 23—27 X — Oskar (USA, 15), Pajaki (USA, 15), 28, 29 X — Wykidajło (USA, 15), Pocałunek przed śmiercią (USA, 18).

APTEKI

Jarosław: Kraszewskiego, Konfederacka. **Lubaczów:** Piłsudskiego (dyż. stały). **Przemyśl:** Jagiellońska (dyż. stały). **Przeworsk:** Rynek (dyż. stały).

TELEFONY ZAUFANIA

PRZEMYŚL: duszpasterski 58-04, codziennie (oprócz niedziel i świąt) w godz. 19-21; onkologiczny 69-81 w każdy wtorek w godz. 17-19. **JAROSŁAW:** tel. zdrowia psych. 23-36, dni powsz. w godz. 15.00- 7.00, wolne od pracy całodobowy.

Przemyskiej: Wystawy: „Sztuka Zalipia”, „Dawne zegary i portrety ze Lwowa”. **PAX:** 24 X g. 17.00 — Program poetycki „Poezja i literatura współczesna”. **Wojewódzka Biblioteka Publiczna:** Wystawa „Polskie cmentarze”. **JAROSŁAW** — KMPiK: 25 X g. 19.00 — Recital Leszka Długosza. **Miejski Ośrodek Kultury:** 23, 24 X g. 10.00 — „Jak się budzi królową” projekcja filmu USA dla dzieci, 26 X g. 18.00 — Spotkanie z radiesteta w Klubie Seniora. **PRZEWORSK** — **Miejska Biblioteka Publiczna:** 25 X g. 16.00 — Gry książkowe dla dzieci, 26 X g. 11.00 — Spotkanie czytelnicze „Uczymy się mówić i pisać poprawnie”. **Miejski Ośrodek Kultury:** 23, 26 X g. 19.00 — Dyskoteka.

Wydarzenie teatralne ostatnich sezonów „Olśnienie”

spektakl w reżyserii Janusza Wiśniewskiego, jednego z najwybitniejszych ludzi teatru w Polsce, twórcy słynnego „Końca Europy”, laureata wielu prestiżowych nagród w Belgradzie, Nancy, Edynburgu, Berlinie, Toronto. „Olśnienie” to pasjonujący spektakl, jedno z najbardziej ekscytujących przedstawień. Muzykę skomponował Jerzy Satanowski, liryki Agnieszki Osieckiej, choreografia Emila Wesolowskiego. Po premierze jesienią 1989 r. stało się przebojem sezonu, a w 1990 r. zdobyło nagrodę na festiwalu w Edynburgu.



Fot. JACEK SZWIC

HOROSKOP

Waga (23.09 — 23.10)
 Smutno dookoła Ciebie. Patrząc na Wagę przychodzi Ci chęć na gruby, włóczkowy szalik — tak mało w Tobie ciepła. Ale iskierka się żarzy, tylko na nią podmuchać. Już najwyższy czas na zakochanie.

Skorpion (24.10 — 22.11)
 Twoje poczucie sprawiedliwości jest naprawdę specyficzne. Słyszysz zresztą z łatwością, z jaką wynajdujesz sobie wrogów. Hammurabi byłby dla Ciebie wymarzonym kompanem. Polecam Ryby i Raki — lubią środowisko wodne — ostudzą nieco Twoje bojowe zapęły.

Strzelec (23.11 — 21.12)
 Nie wiadomo jeszcze czy to żart, czy (nareszcie!) coś poważnego. Gwiazdy są bardzo tajemnicze. Uśmiechając się enigmatycznie zalecają spokój i obiecują c.d.n. za tydzień.

Koziorożec (22.12 — 20.01)
 Przyjaciół masz mało. Oczywiście, że możesz się bronić mówiąc, że nie w ilości siła. Ale: świadome (dopatrując się nawet odrobiny zazdrości) zmierzanie do siebie przychylnych dusz powinno być objęte jakimś paragrafem i karane grzywną.

Wodnik (21.01 — 20.02)
 Kto by sobie założył skrzydła i poleciał na obłoki (zbadac ich strukturę)? Komu śni się nagroda Nobla za uratowanie świata przed ekologiczną zagładą? Kto bezbłędnie rozwiązuje krzyżówki? Przytłaczający procent Szanownych Wodników.

Ryby (21.02 — 20.03)
 Symbolem Twojego znaku mógłby być też małe o niebieskich, zabezpieczonych oczkach — ze to niby jesteś mięczak, fajtlapa i chińska porcelana. Podobne stereotypy na „Rybi” temat przynoszą bolesne rozczarowania tym, którzy usiłują wejść w Twoje rewiry.

Baran (21.03 — 20.04)
 Bez obrazu: przydałoby Ci się ćwiczenia z modeliny, która daje kształtować się na wszelkie sposoby i gimnastykuje wyobraźnię. Przydałaby Ci się również powtórka z odmiany zaimków, bo zaciąłeś się przy „ja”.

Byk (21.04 — 21.05)
 Pokusmy się o wspinaczkę na sam czubek Wysokości Zadania. Niezbędnym atrybutem tej wyprawy będzie: kamienna twarz, niczym nie dający się zmiąć spokój i coś ku pokrzepieniu, np. cukier.

Bliznięta (22.05 — 21.06)
 Ale się dajesz we znaki. Tu rzucisz słówko, tam półsłówko. Tego zmierzysz od stóp po parasol, owego nie zaszczytysz nawet mrugnięciem powieki. Wpadniesz we własne sidła — uważaj!

Rak (22.06 — 22.07)
 Szykuje się zasadnicza zmiana. Zobrazuję Ci to porównaniem kiści winogron do starego, francuskiego wina. Jaka kolosalna różnica. Prawda?

Lew (23.07 — 22.08)
 Trudno o coś bardziej intrygującego. Zagadka ma właściwości wciągające. — Powinieneś się poddać. Bardzo, bardzo potrzeba Ci oparcia i... piesszot.

Panna (23.08 — 22.09)
 Tobie też przydałoby się coś z romantyzmu. Propozycja spaceru już była, o liczeniu gwiazd też mówiliśmy... To może herbatka we dwoje albo wspólne słuchanie muzyki, albo mała, sympatyczna kłótnia.

Dziewczyna „Życia”



Barbara

Kronika (nie tylko) Towarzyska

DZIEWCZYNA „ŻYCIA”

Nr kol.

KUPON KONKURSOWY

Skarb

Niedaleko Jarosławia jest mała wioska. Jej mieszkańcy żyli sobie cicho i spokojnie, nic nie było w stanie zakłócić tej sielanki. Aż pewnej wrześniowej niedzieli przed kościołem zatrzymało się auto z zagraniczną rejestracją. Wsiadł z niego obcy starszy pan i udał się na przylegający do kościoła cmentarz. Później widziano go, jak spacerował po wsi. Zatrzymywał się, rozmawiał z napotkanymi ludźmi. Najdłuższy przebywał na terenie, który pięćdziesiąt lat temu był dworskim parkiem. Mieszkańcy z daleka patrzyli, jak dziwny gość, nie bacząc na porządne ubranie, przedziera się przez krzaki i pokrzywy, chodzi od drzewa do drzewa penetrując każde zagłębienie gruntu. W miejscowych głowach zrodziła się myśl, że przybysz jest spadkobiercą dawnych właścicieli wioski i przyjechał odzyskać włości odebrane przez ludową władzę. Wieczorem, kiedy tajemniczy gość odjechał, zebrano się kilku gospodarzy, aby przy kieliszku czegoś mocniejszego zastanowić się nad przyszłością wioski.

Na drugi dzień przy ścieżce przecinającej resztki parku pojawiła się duża dziura. Ktoś wykopał metrowej głębokości dół. Po kilku dniach tajemniczych dołów przybyło. Bawiły się w nich dzieci wracające tędy ze szkoły, a dorośli jakby nie zauważali tych dziur. W każdym razie nikt o tym głośno nie mówił. Pod koniec tygodnia dzieci miały do dyspozycji kilkanaście jam, które tajemnicza ręka wykopała wśród zarośli. Kiedy w niedzielę po mszy ludzie rozchodzili się do domów, ktoś powiedział: „z tym skarbem to musi być wielka lipa”.

(jac)

Porady parapsychologa *Jak korzystać z bioenergii*

Każdy przedmiot, każda żywa istota posiada energię. Najwięcej energii znajduje się w promieniach słonecznych, w powietrzu, w drzewach i w pokarmie. Zapasy bioenergii we wszechświecie są nieograniczone i każdy człowiek może z niej czerpać. Dużym zapasem bioenergii dysponują również jogowie, bioterapeuci, osoby ćwiczące wschodnie style walki oraz osoby uprawiające medytację.

Bioterapeuta, który decyduje się dawać energię, powinien być zdrowy. Chory uzdrowiciel przekazuje złą energię. Złą energię przekazuje człowiek z nalagami lub niezrównoważony psychicznie. Po czym poznać, że ktoś posiada predyspozycje do uzdrowienia? Bioterapeuta posiadający dar uzdraviania potrafi bez pytania określić schorzenia chorego. Potrafi znaleźć przyczynę niedomagań. Zwykle bioterapeuta posługuje się energią swych rąk lub oczu. Sztukmistrz zawsze posługuje się wahadłem lub innym przyrządem radiestezyjnym. Osoby te przekazują swoją energię i często nadwierają swoje zdrowie. Zaawansowany uzdrowiciel nie potrzebuje

dotykać pacjenta, aby określić jego zaburzenie energetyczne lub przekazać mu uzdrawiającą moc. Należy pamiętać, że bioenergia uzupełnia, a nie wyręcza medycynę klasyczną. Jeżeli chodzi o uzdrowienia masowe, to bazują one na sugestii i reakcji psychicznej. Każda pokazówka ma charakter reklamy i nadania rozgłosu własnej osobie. Jak pamiętamy z Biblii — Chrystus uzdrawiał pojedynczo, a miał energię nieporównywalnie większą od współczesnych „cudotwórców”. Należy wiedzieć, że ustawiony szereg ludzkich rąk, powoduje wymieszanie dobrej i złej energii, dlatego są przypadki, że osłabieni poczynają lepiej a mocni łatwo mdleją lub oddają swoją energię. Uzdrowiacze na wyższym poziomie duchowym nie trwonią energii, ponieważ potrzebują jej w celu wspinania się na wyższy etap, aż do osiągnięcia oświecenia, czyli zjednoczenia się z Bogiem, co jest ponad wszystkimi bogactwami i wartościami tego świata. Osoby te są na progu świętości.

EDWARD SKALSKI

Przewodnik video

ROZWAŻNY NIEZNAJOMY (The Deliberate Stranger), USA, 180 min., reż. Marvin Chomsky, wyst. Mark Harmon i in. Oparta na autentycznych faktach opowieść o Tedym Bundy. Inteligentny, dobrze wychowany, miły Ted okazuje się bezwzględnym zabójcą, psychopata. Studenta prawa, współpracownika policji, nikogo nie podejrzewał, a najbliżsi chyba do końca nie uwierzyli. Film, pomimo tego, że jest bardzo długi (na dwóch kasetach) trzyma w napięciu. Przykład bardzo dobrego kina sensacyjnego, kryminalnego filmu. Znamienna rola Marka Harmona.

I KTO TO MÓWI (Look Whos Talking), USA, 1989, 92 min. reż. Amy Heckerling, wyst. John Travolta, Kirstie Alley. Znamienna komedia i niebanalny scenariusz. Ci, którzy wybierają się do kina na część drugą, a nie widzieli pierwszej, niech koniecznie zobaczą. Głównym bohaterem jest dziecko, potrafiące głośno wyrazić swoje zdanie jeszcze przed urodzeniem. Porzucona przez przyjaciela kobieta szuka odpowiedniego ojca dla swego syna. Mały Mickey wybrał sobie tatusia. Gdyby jeszcze mama chciała go posłuchać.

Z wypożyczalni Video-Box, ul. Franciszkańska 37, czyn. 10-18, sob. 10-15.

KRÓTKIE SPIĘCIE II (Short Circuit II), USA-Kanada, 1988, 112 min. Komedia s-f. Ben ma w krótkim czasie wykonać zamówienie na dużą ilość zabawek robotów miniaturowych. Pomaga mu w tym znany z I części prototyp

roboty bojowego nr 5 — Johnny. Pasją tego bardzo ludzkiego robota jest zbieranie informacji, toteż wychodzi z fabryczki na ulice miasta, co jest początkiem wielu perypetii. Wielki popis możliwości technicznych.

KLASA 1999 (Class of 1999), USA, 1989, 90 min. Katastroficzna wizja amerykańskiej przyszłości. Młodzież w utworzonych „wolnych strefach strzelania” prowadzi regularną wojnę. W jednej ze szkół w ramach eksperymentu wprowadzono jako nauczycieli trzy roboty militarne z programem edukacyjnym. Mają dać sobie radę z rozwyrzoną młodzieżą tam, gdzie nie mogą ludzie. Eksperyment idzie w nieprzewidzianym kierunku — roboty stają się czysto militarne — zabijają każdego, kto stanie im na drodze. Dużo strzelania, trupów, krwi, eksplozji, brutalnych scen, efektów specjalnych.

Z wypożyczalni Video-Hit, ul. Grunwaldzka 13, czyn. 9-19, sob. 11-19.

POWRÓT DO PRZYSZŁOŚCI II i III (Back to the Future), USA, 1989 — 104 min., 1990 — 113 min., prod. Steven Spielberg, reż. Robert Zemeckis, wyst. Michael J. Fox, Christopher Lloyd. Kontynuacja wielkiego przeboju filmowego, z tym, że te dwie części są ze sobą ściśle powiązane. Najlepsza jest druga. Główni bohaterowie za pomocą wehikułu czasu podróżują w przyszłość i w przeszłość, gdzie spotykają ich fantastyczne przygody. Film ma wszelkie walory atrakcyjności: akcenty komediowe i s-f, zawrotne tempo akcji, dobrą muzykę, efekty specjalne.

Z wypożyczalni Video-Box i Video Hit.

VIDEOMAN

Material na zamówienie Francuski szampan i...

Mało kto wie, że Moët et Chandon a Epemay to sławna francuska firma produkująca cenny na całym świecie szampan i że tego prawdziwego szampana można napić się w Przemyślu.

Daleki jestem od namawiania do pijaństwa, ale pamiętam nie tak odległe czasy, kiedy w przemyskich knajpach można było dostać tylko dwa gatunki wódki — czystą i czystą wyborową. Na szczęście to minęło i mamy oto w Przemyślu lokal, w którym klient może wybierać spośród 137 gatunków alkoholi, a jeżeli jest bardziej wybredny, ma do wyboru 40 rodzajów drinków i 50 koktajli (wśród nich najwyżej ceniony przez przemyską klientelę — „Sun Rise”).

Piszę o pierwszym w powojennej historii Przemyśla nocnym lokalu, usytuowanym przy ul. Kazimierza Wielkiego „DRINK BARZE”. Jest on czynny przez cały tydzień od godziny 12 do ... ostatniego klienta. Jak przystało na lokal klasy europejskiej, barmani znają dwa zachodnie języki, co przydaje się przy obsłudze często w Drink Barze goszczących niemieckich i austriackich myśliwych. Nad porządkiem w lokalu czuwa uzbrojony „bramkarz”, który coraz częściej jest „bezrobotny”, gdyż bywalcy nabrali już światowych manier, a ty-



(Jac)

py urzędujące na „cygańskim skwerku” zaopatrują się w rumuńską wódkę na „metach”.

Właściciele adaptując dwa obskórne magazyny na lokal, zatrudnili firmę, która w Berlinie Zachodnim pracowała przy urządzeniu podobnych barów. Efektem jest przytulne, funkcjonalne wnętrze. Tutaj dbają o klienta — w Drink Barze nie wstając od stolika można zamówić taksówkę albo telefonicznie przedzielić rodzinę o późniejszym powrocie. Dla amatorów tańca, pomimo niewielkiej powierzchni, jaką dysponuje lokal, zawsze znajdzie się kącik, gdzie przy muzyce TV-Sat mogą się bawić.

Właściciele cieszą się faktem, że w Drink Barze coraz częściej pojawiają się klienci — konesery, którzy wiedzą jaką kawę zamówić do koniaku Courvoisier, a jaką do likieru Kibow. Jeżeli ktoś chce dowiedzieć się, jak smakuje francuski szampan — rocznik 1981 — powinien odwiedzić Drink Bar.

Wyścigi z czasem

Dalsze niewypały fuzji

Mimo rozlicznych zachęt naczedaktora Wilguckiego, abym te półtorostronniczki wykorzystywałam do wciągania Czytelnika w niuanse problemów sportu ogólnopolskiego, jakaś dziwna siła ściga mnie namolnie na podwórko lokalne. Dlatego i dzisiaj zamiast opowiedzieć o najciekawszej w tej części Europy rozgrywce personalnej toczony wokół władz Polskiego Komitetu Olimpijskiego, powrócę, niestety, do sprawy, a raczej afery, połączenia dwóch przemyskich klubów.

Miesiąc temu przepowiedziałem dosyć dokładnie, że jeremiady działaczy Czuwaju, którym marzyła się unia organizacyjna z Polną, nie znajdą potwierdzenia w praktyce boiskowej. I rzeczywiście: bez zawodników Polnej, do których podawali się zwolennicy połączenia, harcerze spisują się pierwszorzędnie, jak na beniaminka III ligi, i wszystkie znaki na niebie i ziemi wskazują na ich ciekawą perspektywę. Mój bliski sąsiad krakowski, były znakomity sędzia międzynarodowy (sędziował półfinały Pucharu Klubowych Mistrzostw Europy) inż. Stanisław Biernacki oglądał przemyską drużynę w meczu wyjazdowym i nie mógł się jej nachwalić. Komplementów nie prawil z kurtuazji, bo wie, że serce mam od dawna zarezerwowane dla Polonii i Cracovii.

Z gorzką satysfakcją, której lepiej byłoby nie doświadczać, obserwuję natomiast bieg wydarzeń w scaleniowym tworze, zwanym kaleko Polonią-Polną. Tak zwany pierwszy zespół zdaje się stabilizować formę na poziomie średniaka ligi pszenno-buraczanej, dlatego felietonista ma tytuł do szyderstwa i podkpiwania. I radzymy czynić te brewerie, gdyby nie było powodów do serdecznego smutku. Biorę oto do ręki wyniki rozgrywek ligi okręgowej, gdzie występuje rezerwa rzeczony drużyny i po lekturze reszki włosów układają mi się w stojącą dęba wiechę. Spadkobiercy sławy drużyny, zwanej niegdyś „polską Barceloną” (czy ktoś jeszcze pamięta ten przydomek?) przegrywają w Łukawcu z LZS-em bez nazwy, inkasując worek bramek (1:5!). Nie pamiętam już gdzie leży Łukawiec, w której konkretnie gminie, z tabeli natomiast wynika, że stoi na poziomie przeworskiego Orła, a wyprzedza nawet lubaczowską Pogoń i Czarnych Pawłosiów (przed tą drużyną mam osobisty respekt, ponieważ szczyty się znacznym procentem kibiców obserwujących mecze w stanie wskazującym...) Nawet gdyby w Łukawcu gleba rodziła same talenty futbolowe, żadna drużyna pieczętująca się poloniarskim godłem nie ma prawa dostawać rżniętki w tym sołectwie. Sprawa jest o tyle ponura, że mamy do czynienia z bezpośrednim zapleczem połączonych zespołów P-P. W tym kontekście nasuwa się zasadne pytanie: gdzie są piłkarze z obu klubów, co nie zmieścili się w pierwszym składzie?! Gdyby padła odpowiedź, że grają w rezerwie, to załamie ręce nad poziomem tej gry i ponownie prowokację: po co nam to było?! Żeby wygrywać mecze w Laszkach, Tuczebach, Cewkowych i w Gaciach — illo tempore — wystarczyło zebrać na Placu na Bramie grupę ochotników, niekoniecznie jedenastu, posadzić ich na ciężarówkach z PRB i dwa punkty były murowane. W trakcie drogi mówić im jedynie kogo mają zaszczyt reprezentować. Zwykle była to trzecia drużyna Polonii, niekiedy czwarta. Nigdy rezerwa... A kto nie wierzy, niech spyta „Tośka” Jableckiego, rekordzistę występów w rezerwach Polonii. Opowiada bardzo barwnie, więc warto posłuchać.

RYSZARD NIEMIEC

Promocje

W dniu 13 października udanie zadebiutowali w rozgrywkach koszykówki juniorzy przemyskiej Juwenii. Zespół trenowany przez Andrzeja Beresia zamierza odegrać czołową rolę w swojej klasie rozgrywkowej (makroregion krakowski). Występuje w składzie: Mariusz Biały, Marek Białut, Jacek Dejnaka, Andrzej Ledochowski, Grzegorz Łuczyk, Maciej Lizoń, Artur Maraj, Jerzy Maliczowski, Marcin Ważny, Marek Wołoszyn, Janusz Pawlak. Życzymy im, by zrealizowali swoje cele.

Kolejno grają w Przemyślu: 26.10.91, godz. 13.00 — Juwenia — Znicz Jarosław; 23.11.91, godz. 13.00 — Juwenia — Wisła Kraków; 7.12.91, godz. 13.00 — Juwenia — Korona Kraków.

Za-k



ŻYCIĘ PRZEMYSKIE

TYGODNIK REGIONALNY

Numer oddawo do drukarni 14 X, bloki — 18 i 21 X 1991 r.

WYDAWCA: Spółka z o.o. „Ziemia Przemyska”, ul. Barska 15, 37-700 Przemyśl

REDAGUJE ZESPÓŁ. Redaktor naczelny — Artur Wilgucki

ADRES REDAKCJI: ul. Barska 15 (dawniej Waryńskiego), 37-700 Prze-

myśl, tel. 22-00 i 73-84 (red. nacz.). Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń i nie zwraca artykułów nie zamówionych. Jednocześnie zastrzegamy sobie prawo adiacji i ewentualnego skracania nadsyłanych tekstów oraz zmiany ich tytułów.

Ogłoszenia przyjmuje sekretariat redakcji — tel. 22-00 a także biura ogłoszeń w kraju.

DRUK: Spółdzielnia Inwalidów „Praca” w Przemyślu. Nr indeksu 38512 PL ISSN 0208-6964

HURTOWNIA „ISTAMBUL”

Poleca w ciągłej sprzedaży swetry „SELIN”, „BOYS”, swerty damskie, dziecięce oraz inne towary tureckie.

Przemyśl, ul. 29 Listopada 23, tel. 23-72

G-790

HURTOWNIA MATERIAŁÓW BUDOWLANYCH w ŻURAWICY

posiada w ciągłej sprzedaży:

- stolarkę okienną i drzwiową (+ościeżnice)
- blachę ocynkowaną 0,5 mm (płaska, falowana)
- stal zbrojoną \varnothing 10 \varnothing 6 \varnothing 14
- kątowniki 30, 40, 45
- rury czarne i ocynkowane od 1/2 do 2"
- eternit falisty
- cement, wapno
- wełna mineralna, suprema
- lepik asfaltowy, papa asfaltowa
- rury kamionkowe, koryta
- pustaki max, siporex



rury PCW \varnothing 110, \varnothing 50 oraz kształtki itp.

Hurtownia czynna od poniedziałku do soboty w godz. 7-17

Nasz adres: Żurawica 496 c, tel. 13-281.

Przy większych zakupach udzielamy bonifikaty.

Zapraszamy również do naszego punktu

w Przemieściu Dubieckim 135.

G-782

Uwaga!

Wylączny importer proponuje 12% do 23 % więcej kilometrów z każdego litra paliwa plus:

- większe przyspieszenie
- większą prędkość maksymalną
- dużą redukcję spalin
- możliwość stosowania benzyny tańszej
- lepszy zapłon również zimą
- sprawniejszą pracę silnika

Dzięki amerykańskiemu urządzeniu ECO-VITALIZER — patent amerykański — atest PZMot-u

- Instalacja i szczegóły:
 - PP Polmozbyt, ul. Żana
 - Zakład Mechaniki Pojazdowej, ul. Bukowa 9
 - Zakład Mechaniki Pojazdowej, ul. Kochanowskiego 71b
- Gwarancja działania 10 lat
- bezwarunkowy zwrot pieniędzy w 30 dni od zakupu

G-804

ZBÓR „NAZARET”

Przemyśl, ul. Matejki 5

INFORMUJE że od 24 października 1991 roku do 28 lutego 1992 roku wznawia wyświetlanie filmów video o tematyce chrześcijańskiej w każdy czwartek o godz. 17-tej.

ZAPRASZAMY ZAINTERESOWANYCH

G-882

HURTOWNIA VOX-POL

Przemyśl, ul. Św. Jana 19, tel. 73-07

OFERUJE: z Turcji i Tajlandii spodnie, koszule, spódnice, bluzki, koronki — kropki, swetry.

Zapraszamy w godz. 8.00 — 17.00

TANIO!!!

G-863/5

EL-JOT

Poleca

glazurę, terakotę, parkiety, boazerię, karnisze KAREO, farby natynkowe, lampy, listwy wykończeniowe.

Przemyśl, ul. Mokra (boczna Opalińskiego), ul. Franciszkańska 18 (naprzeciw rest. „Polonia”).

G-771/2

PH „MORS”

Jarosław, ul. Sobieskiego 3, tel. 26-70, tlx 0633175
Przemyśl, ul. Mnisza 3

sprzedaż hurtowa i detaliczna:

- zamrażarki „Mors” w cenach 3.100.000 — 3.500.000 zł
- zamrażarki importowane duńskie energooszczędne
- lodówki — wszystkie typy krajowe i importowane
- pralki automatyczne polskie „Luna” — 3.600.000 zł
- pralki ■ wirówki ■ pralkowirówki ■ junkersy itp.

Uwaga! Transport do domu klienta!!!

Gwarantujemy najniższe ceny w Polsce południowo-wschodniej!

G-725

Nowo otwarty sklep

„ART — DOM”

Przemyśl, ul. Dworskiego 74 (dawna 1 Maja)

oferuje

- artykuły gospodarstwa domowego
- chemię gospodarczą
- zamrażarki

Zapraszamy na zakupy!

G-712

Nowo otwarty sklep „PEWEX”

w Kuńkowcach (Ewa Ciszewska) dojazd z Przemyśla autobusami nr 1 i 11

POLECA w szerokim asortymencie:

- artykuły spożywcze
- odżywki lecznicze dla dzieci, młodzieży i dorosłych
- bardzo szeroki wybór modnej i atrakcyjnej odzieży światowych firm: „Jordache” i „Montana”

G-722

SKLEP

„MARIUSZ”

Przemyśl, Mickiewicza 6

oferuje

bieliznę „TRIUMPH”
lodówko-zamrażarki

„SNAIGE 117”

(z 4-letnią gwarancją)

zamrażarki

artykuły gospod. domowego
galanterię damską i męską

ZAPRASZAMY

NA ZAKUPY!

G-700/4

Hurtownia Materiałów Bistorowych

ul. Wilsona 3 (obok Straży Pożarnej)

☎ 47775

*** HURT — DETAL ***

najniższe ceny
w południowo-wschodniej Polsce

G-719

FOTO EXPRESS LABORATORIUM

OFERTA DLA AMATORÓW

PROFESJONALISTÓW

OFERTA DLA WSZYSTKICH

Zapraszamy do nowego autoryzowanego zakładu

DALUX — color

Jarosław, ul. Czarnieckiego
czynny codziennie w godz. 8 — 18

Urządzenia najnowszej generacji typu QSS Noritsu
to gwarancja znakomitej jakości

Wykonujemy odbitki barwne na papierze Fuji.

Do dowodów, paszportów, legitymacji w ciągu 3 minut.
Tylko u nas najtańsze filmy FUJI, KODAK, AGFA, KONICA.
Prowadzimy również sprzedaż albumów, aparatów i baterii

- F — fantastyczna
- U — unikatowa
- J — japońska
- I — impresja barw

Przemyśl
ul. Czarnieckiego 9
(obok dworca PKS)

G-727

Nasze punkty

ZAPRASZAMY!

Przeworsk
ul. Cicha
(w hotelu PANORAMA)



PRZEDSIĘBIORSTWO HANDLOWE

Przemyśl, Rynek 12,
tel. 69-64

JUWENA Oferuje

w sprzedaży hurtowej oraz detalicznej szeroki asortyment kosmetyków i chemii gospodarczej produkcji zachodniej oraz krajowej.

Polecamy m.in. reklamowane nowości — szampon z odżywką „Vidal Sassoon”; „Ultra Pampers Boy and Girl” rewelacyjny krem „BM”; środek na porost włosów „Samson”; wywabiacz plam „Didi Seven” oraz proszek „Lanza”.

Zapraszamy do hurtowni — Rynek 12 oraz do sklepów: przy ul. Kazimierzowskiej 1 i Rynku 12, od poniedziałku do piątku w godz. 10 — 18, a w soboty od 10 — 15.

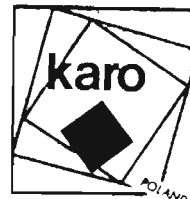
G-785

WYCENA MAJĄTKU PRYWATYZACJA PRZEDSIĘBIORSTW

Przemyśl, ☎ 52-62, Velta Warszawa, ☎ 21-53-50

G-619/5

KARO
Roman Karkosik
Zakład Obrótu Metalami w Toruniu
Szosa Chełmińska 34/36
tel. 276-44, 276-69, 286-27
tlx. 555294, fax 286-27
Punkt Skupu Żłomu w Przemyślu
ul. Lwowska 152, tel. 45-16 (Łapajówka)



Informujemy, że w miesiącu październiku podnosimy ceny na skupowany przez nas złom

METALI KOLOROWYCH

- Przykłady cen:
1. miedź elektrolityczna drut — 19 000 zł
 2. miedź elektrolityczna kawałkowa czysta — 19 000 zł
 3. miedź elektrolityczna kawałkowa zabrudzona — 18 500 zł
 4. miedź elektrolityczna drut wypalony — 18 000 zł
 5. miedź elektrolityczna drut lakierowany — 18 000 zł

Informujemy ponadto, że produkujemy po najtańszych cenach przewody elektryczne, puszki podtynkowe, uchwyty do fur.

ZAPRASZAMY!

G-6832